

Po zamachu bombowym na polski konsulat

W związku z podłożeniem 16 bm. przez syjonistycznych bojówkarzy bomby przed konsulem PRL w Nowym Jorku sekretarz generalny ONZ — Kurt Waldheim wyraził swe ubolewanie, o czym poinformował rzecznik ONZ.

Amerykański departament stanu przekazał na ręce ambasadora PRL w Waszyngtonie oraz misji polskiej w ONZ wyrazy ubolewania w związku z incydentem.

Manifestacja w Lizbonie

Blisko 50 tysięcy robotników zakładów przemysłowych Lizbonu i pobliskiego Setubal wzięło udział w manifestacji na stadionie „1 Maja” w stolicy Portugalii.

Jak informują agencje zachodnie, była to pierwsza na taką skalę manifestacja ludzi pracy w tym kraju od czasu kryzysu politycznego z dnia 25 listopada ub. r. Zorganizowana ona została przez Komitet ds. walki przeciwko podwyższeniu cen i zamrożeniu płac, utworzony przez klasowe związki zawodowe.

Manifestanci wysunęli żądanie natychmiastowego uchylenia dekretu o zamrożeniu płac i podjęcia zdecydowanych kroków przeciwko kwwyższeniu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Przed wizytą H. Kissingera w ZSRR

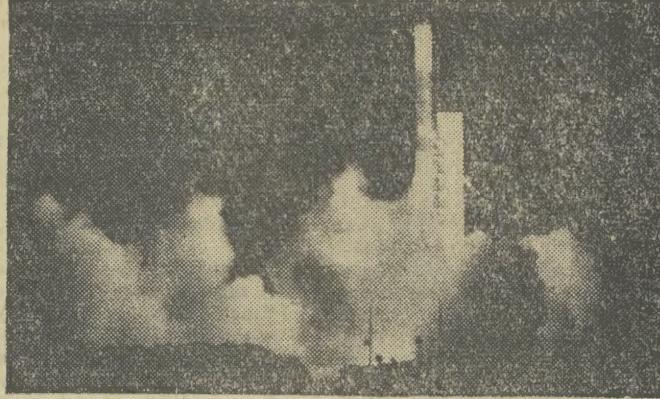
W dniach od 20 do 23 stycznia będzie przebywał w Związku Radzieckim sekretarz stanu USA, Henry Kissinger w celu omówienia spraw będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania ZSRR i USA.

Przedstawicielstwo OWP w Wiedniu

Austriacki dziennik wielkonakładowy „Kurier” doniósł w wydaniu sobotnim, iż w najbliższym czasie Organizacja Wyzwolenia Palestyny otworzy w Wiedniu swe biuro. Jego zadaniem będzie utrzymywanie kontaktów z tymi agendami ONZ, które mają swe siedziby w tym mieście. Organizacja Wyzwolenia Palestyny ma podobne przedstawicielstwa w Nowym Jorku, Tokio, Genewie, Paryżu i Sztokholmie.

Wznowienie zdjęć do „Casanovy”

Przerwane przed świętami wskutek trudności finansowych zdjęcia do najnowszej filmu wybitnego włoskiego reżysera Federico Felliniego „Casanova”, już wkrótce będą mogły być podjęte. Producentowi Giovanni Grimaldimu udało się w Nowym Jorku uzyskać dodatkowy kredyt w wysokości miliona dolarów. Między Fellinim a Grimaldimi stosunki od pewnego czasu nie układają się dobrze, ponieważ producent zarzuca twórcom filmu, iż wydał już 4 mld lirów, podczas gdy nakręcono zaledwie 3/4 materiału zdjęciowego. Grimaldi jest także poważnie zaniepokojony znacznym opóźnieniem, ponieważ pierwotnie przewidywano ukończenie wszystkich zdjęć do grudnia ub. roku.



17 bm. z bazy rakietowej USA na przylądku Canaveral na Florydzie wystrelono amerykańsko-kanadyjskiego satelity telekomunikacyjnego „CIS”. Niz: moment startu rakiety nośnej.

Wypowiedź Makariosa

Rząd cypryjski dąży do takiego rozwiązania problemu cypryjskiego, które zapewniłoby całkowitą niezależność, suwerenność i terytorialną integralność kraju — oświadczył w Nikozji prezydent Cypru Makarios.

Dążymy do tego — podkreślił prezydent — aby zachować Cypr jako jednolite państwo, w którym wszyscy obywatele — Grecy cypryjscy i Turcy cypryjscy — mogliby żyć wspólnie w warunkach pokoju.

CIA dostarcza broni do Angoli

Amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) zakupuje broń w krajach Europy zachodniej, głównie w Belgii, a następnie przetrzuca ją do Angoli dla rozłamowych organizacji FNLA i UNITA. Wynika to z wywiadu, jakiego udzielił amerykańskiemu dziennikowi „Christian Science Monitor” jeden z przywódców UNITA — Jeremias Chitunga.

Trybunał Russela

Po tygodniowych obradach, których tematem były represje w krajach Ameryki Łacińskiej, Trybunał Russela potępił w sobotę rząd Argentyny, Brazylii, Chile, Kolumbii, Gwatemali, Haiti, Nikaragui, Republiki Dominikańskiej i Urugwaju za systematyczne gwałcenie praw człowieka i narodów oraz zbrodnie przeciwko ludzkości.

Pięcioraczki w Holandii

Agencja Reutersa podaje, że w Rotterdamie — po raz pierwszy w Holandii — urodziły się w sobotę pięcioraczki: trzech chłopców i dwie dziewczynki. Dzieci, z których każde waży ok. 1,5 kg, czują się tak dobrze, jak można było oczekiwać i są obecnie w inkubatorach. Rodzice pięcioraczek są małżeństwem od 1955 roku i są to ich pierwsze dzieci. Matka pięcioraczek ma 32 lata, a ojciec — 34.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

19. I. 1976 R.
NR 14 (8642)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

rozpoczynają się ferie zimowe.

a w Magazynie „Poniedziałek”

oprócz swych stałych felietonów i rubryk przynosi: reportaż Stanisława M. Jankowskiego pt. „Złoto Brygadysty Guńka” (bohater — monter „Mostostalu” przewędrował największe budowle ostatniego 20-lecia) • poleca: rozważania Krystyny Rożnowskiej o statusie kobiet wiejskich — „Doba dla nich za krótka” • przypomina: historię amerykańskiego lotnika, który bombardował Hiroszimę • proponuje: nowe lektury z „Księgarni Poniedziałku” • dzieli się ciekawostkami ze świata.

Dziś w Warszawie

VII Kongres ZSL rozpoczyna obrady

WARSZAWA (PAP)

Dziś rozpoczyna się w Warszawie VII Kongres ZSL. Określi on zadania stronnictwa w realizacji ogólnonarodowego programu VII Zjazdu PZPR, w urzeczywistnieniu — w ścisłej współpracy z partią — zadań uwolnienia wsi, rolnictwa, gospodarki żywnościowej oraz postępu społecznego na wsi. Na wsi skupionych jest przeszło 85 proc. członków ZSL, przy czym ponad 70 proc. spośród ogółu członków stronnictwa stanowią chłopcy. Zasadniczym terenem działania ZSL jest wieś i gmina. Przez aktywny udział w kształtowaniu wspólnej PZPR polityki rolnej i jej realizacji Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wnosi konkretny wkład w rozwój wsi i rolnictwa. Szczególnie doniosłą rolę w kształtowaniu polityki rolnej spełniły: wspólne Wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium KC PZPR (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obrady Sejmu PRL

Uchwalenie ustawy konstytucyjnej o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

17 bm. obradował Sejm PRL. Sejm uchwalił ustawę konstytucyjną o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz ordynację wyborczą do Sejmu PRL i rad narodowych.

Sprawozdawcy parlamentarni PAP relacjonują: Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10.00. W ławach Rady Państwa zajęli miejsca członkowie Rady i przewodniczący Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim. Obecny był prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wraz z członkami rządu. Obrady otworzył Marszałek Sejmu Stanisław Guca.

Sprawozdanie komisji: prace ustawodawcze i sprawy wewnętrzne i wymiaru sprawiedliwości przedstawił pos. Zygmunt Surowiec (ZSL). Podkreślił on, że wniesione z inicjatywy Rady Państwa projekty: ustawy konstytucyjnej o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych mają doniosłe znaczenie społeczno-polityczne. Syntezą organów przedstawiciel-

skich stanowi bowiem fundamentalną zasadę ustrojowo-polityczną w naszym kraju. Dzięki niemu realizowana jest zgwarantowana w konstytucji PRL zasada ludowładztwa. Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych ma na celu zaktualizowanie i dostosowanie naszego prawa wyborczego do osiągniętego rozwoju społeczno-politycznego. Ustawa konstytucyjna o upływie kadencji (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

W dniu 17 stycznia 1976 r., bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa, na którym Rada Państwa zarządziła wybory do Sejmu i rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz uchwaliła regulamin Państwowej Komisji Wyborczej i regulamin okręgowych, wojewódzkich i obwodowych komisji wyborczych.

Uchwała Rady Państwa z dnia 17 stycznia 1976 r.

o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Na podstawie art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 17 stycznia 1976 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych — Rada Państwa postanawia:

1. Zarządzić wybory do Sejmu i rad narodowych stopnia wojewódzkiego oraz wyznaczyć datę wyborów na niedzielę 21 marca 1976 r.

2. Kalendarz wyborczy, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały, określa dni, w których upływają terminy przewidziane w ordynacji wyborczej.

Przewodniczący Rady Państwa (—) HENRYK JABŁOŃSKI sekretarz Rady Państwa (—) LUDOMIR STASIAK

W 31 rocznicę wyzwolenia

◆ Uroczystości w Krakowie i Tarnowie ◆ Oddanie hołdu poległym żołnierzom ◆ Odznaczenia dla działaczy FJN

(Inf. wł.) Obchody 31 rocznicy wyzwolenia Krakowa były obok uroczystych spotkań i akademii również okazją do wyróżnienia odznaczeniami państwowymi osób szczególnie zasłużonych dla miasta i województwa miejskiego. Z myślą o nich Krakowski Komitet Frontu Jedności Narodu zorganizował w ubiegłą sobotę uroczystość, podczas której wiceprezydent m. Krakowa, Zdzisław Wójcicki, a także zastępca przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa, Władysław Cabaj odznaczyli najaktywniejszych działaczy poszczególnych organizacji.



Uroczysty moment składania wieńców na grobach żołnierzy radzieckich. Fot. W. Kłag

Zima znów w ataku

◆ 400 samochodów stało na „zakopanie” ◆ 20 wypadków drogowych ◆ Piaskarki bez piasku ◆ Autobusy w zaspach

Ulice Krakowa przypominały wczoraj prawdziwą ślizgawkę, choć krążyło po nich 29 piaskarek, część z nich niestety była mało sprawna, bo — jak nas po-

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

powracający z trasy zakopańskiej, przez z trudem przebrnęli przez kilkukilometrowy korek samochodów w okolicach Lubnia, skrzyżli się na brak owych piaskarek, a jeśli już jeździli one, to czynny był tylko przedni pług, a piasku... ani śladu. Niekorzystnie odbiło się to na komunikacji autobusowej, wiele pojazdów nie wróciło z tras, znaczne opóźnienia notowano niemal bez przerwy, np. autobus, który wyjechał z Krakowa

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

informował jeden z Czytelników — „ugodzony” został bryła piasku, gdy przechodził — i to w dużej odległości — obok jednej z nich. Natomiast kierowcy

Przed kilkoma dniami wpłynął do redakcji jeden z wielu listów. Nie zawierał nic nadzwyczajnego, ani oryginalnego, ale warto mu poświęcić chwilę uwagi, gdyż stanowi pewien symptom działania, jak się zwykło określać „na pokaz”. Otóż w liście tym dyrektor szkoły średniej z Krakowa czyni nam zarzut za brak informacji w „Gazecie” o tym, iż młodzież pracowała parę godzin społecznie przy porządkowaniu otoczenia swojego obiektu. Wcześniej, bodaj przed trzema miesiącami, po jednej z niedziel czynu społecznego przyszło do redakcji dwóch poirytowanych młodych ludzi z pretensjami; jak mogliście nie opublikować, że właśnie wczoraj wraz z całą grupą pracowaliśmy przez trzy i pół godziny przy sadzeniu drzewek w parku.

Hasło PONIEDZIAŁKU:

Nie myśl tylko o sobie, będziesz szczęśliwszy

polega nie na wadzeniu się ze światem, nie kroczeniu przez owo życie z tupetem i z pomocą łokci. A to już jest niebezpieczne i zmusza do zastanowienia.

Autentyczni społecznicy zawsze cieszyli się na prawdażnym, nieklamnym szacunkiem. Ale kto ma prawo podawać się za jednego z nich? Czym winien się cechować? Nie sądzi, by dyrektor szkoły ukasztował pożądaną cechę charakterów u swoich wychowanków, jeśli przyświeca mu nade wszystko chęć przypodobania się władzom oświatowym, a nie codzienna, żmudna i pedantyczna praca z uczniami i praniem naczynek. Jakże inaczej tłumaczyć, że kilka godzin pracy wokół swojej szkoły, która natomiast, jest obowiązkiem wynikającym z regulaminu, uważano do bicia w bęben i ogłaszania wzmem i wobec zobaczenie, dokonaliśmy czynu wielkiego, zastępujemy na miasto społeczników, zarwaliśmy tylko dwie godziny lekcyjne, a ile dokonaliśmy, papiery i śmiecie nie patęjąją się po naszym podwórku.

Przez szacunek dla prawdziwych społeczników, nie powinniśmy pozwolić na dewaluowanie takich szlachetnych postaw. Zbyt dużo mamy ludzi, którzy codziennie potwierdzają sens swego istnienia poprzez niesienie pomocy innym, stądam i schorowanym, ludzi, którzy są uczynni i prawdziwie koleżeńscy. Te tysiące bezimiennych opiekunów i kuratorów społecznych, pielęgniarzy, ludzi działających z potrzeby serca, w moim głębokim przekonaniu

zasługują na najwyższe uznanie. Myślę, że każdy, kogo cechuje taki stopień wrażliwości jest równie świetnym kolegą i wzorowym pracownikiem. Oni nie nabrali wprawy w rozpychaniu się łokciami, nie dopominają się o awanse i urzędy. Oni po prostu wierzą, że ich wysiłek dostarczy inni, że zwykle słowo podziękia usłyszą od osób, które niejako z urzędu są do tego powołane. Czy tak już bywa? Spróbujmy czasem spojrzeć wokół i może wówczas zwrócićmy uwagę na niektórych naszych rodaków. Może wtedy nie będziemy tak uczynni i uprzejmi wobec jednego z panów, który swą starą matkę oddał do domu spokojnej starości, bo jej obecność w obszernym mieszkaniu stanowiła przeszkodę w rozwinięciu „intensywnej pracy”, uniemożliwiała prowadzenie bujnego życia towarzyskiego z udziałem także swoich szefów.

Postawy nakierunkowane wyłącznie na osiąganie korzyści osobistych i tzw. karier nie są wytworem współczesnych nam czasów. Towarzyszą one całej historii ludzkości. Zmieniają się tylko i udoskonalają formy postępowania. Działają one bardziej „subtelnie”, a niektórzy doszli

w tej dziedzinie do perfekcji. Nie widziałbym w tym żadnego nieszczęścia, gdyż ogromna większość ludzi, w co nie wątpię, odrzuca to, co niemoralne. Natomiast sprawy, o których kilka słów napisałem, o tyle są trywujące, gdyż niektórzy dla podparcia swojej wątpliwej reputacji mają chęć powoływać się na autorytety, zreszcie dobierając sobie cytaty przydatne w danej chwili. Pozwólcie więc, że z myślą o nich właśnie przypominę jedną wypowiedź, która mogła umknąć ich uwadze, a która spotkała się z tak szerokim rezonansem. Na VII Zjeździe Partii Edward Gierek powiedział m. in.: „Ważne atrybuty socjalistycznego sposobu życia to: demokratyzm, takt i skromność w codziennym postępowaniu, szacunek dla człowieka, życzliwość i wzajemne zrozumienie, ludzka solidarność w nieszczęściu i powodzeniu”. A gdybyśmy zechcieli wszyscy zgodzić się z tymi normami postępowania, czy życie nie byłoby go nieco miłsze?

PS. Nie miejcie więc towarzyszu dyrektorze pretensji do redakcji, że nie zamieściła notatki o dokonanych czynach społecznych. Nie sądzę poza tym, aby kurator Jan Nowak ocenił pracę waszej szkoły w oparciu o emulację prasową. Proszę mi wierzyć, iż znacznie wyższą wartość pozostanie dla ucznia ta świadomość, że uczynił coś pożytecznego i że ten fakt jest oczywistą powinnością każdego, kto żyje w tym kraju, który nazywa się Polską.

ZBIGNIEW REGUCKI

30 lat Teatru Kolejjarza

(INF. WŁ.) Krakowski Teatr Kolejjarza posiada swój własny profil artystyczny, własnych widzów — przyrąco i zespół dobrych aktorów, którzy w doskonały sposób uczą kochać i rozumieć teatr. W tym roku ów cenny „Kolejarz” obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia. W ciągu 3 dziesięcioleci lat na małej scenie przy ul. Bocheńskiej ołaskiwaliśmy ponad sto premier, a więc blisko 5 tysięcy przedstawień, które były udziałem 2 milionowej publiczności, zarówno z samego Krakowa jak i okolic.

W ub. sobotę w Teatrze tym odbyła się jubileuszowa uroczystość, na której — w obecności i sekretarza KK PZPR Wita Drapicha, wiceprezydenta m. Krakowa dr Barbary Guzik oraz przedstawicieli PDKPK, ZG ZZK i KRZZ — zasłużonemu aktorowi i reżyserowi Eugeniuszowi Białek-Załućkiemu wręczony został Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Złote Krzyże Zasługi otrzymał Jan Bułka i Zenon Kizlich, Srebrne Krzyże Zasługi nadano Kazimierz Skalskiej, Janowi Nizińskiemu, Marcie Senowskiej i Czesławowi Dabrowskiemu. Ponadto wręczono Brązowe Krzyże Zasługi, 6 Złotych i 3 Srebrne Odznaki „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”, 20 Honorowych Odznak „Działacza (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



W plażę w południe razowało w okolicy ul. Marksa na os. Teatralnym wydobytą się spod ziemi obłoki pary. Okazało się, że pękła w tym miejscu jedna z rur doprowadzających „elep” do budynków mieszkalnych. Ekipa ROMANA NALEPKI z Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w kilka godzin uszczelniała wstępnie rurociąg. W sobotę o północy zakończono zabiegi awarii, choć fachowcy twierdzą, że przyjdzie wymienić jeszcze sporą część zniszczonych przez korozję rur. Istnieje podejrzenie dalszych przecieków gorącej wody. (Kwa:)

Przymusowe lądowanie helikoptera

Obeszło się bez ofiar

(Inf. wł.) W sobotę po południu helikopter krakowskiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego lądować musiał w dość nieoczekiwanych okolicznościach pod Zbójcejką, koło Rabki, na przestronnym, pokrytym głębokim śniegiem polu. Ciężkie warunki lotu i lądowania przy bocznym wietrze sprawiły, że helikopter przewrócił się na bok. Na szczęście nie podjęto go za sobą ofiar. Pilot helikoptera Wiesław Wolański oraz technik Marian Białecki doznali niewielkich kontuzji. Został opatrzeni w szpitalu rabczańskim. Pielęgniarz Jan Mańdr wyszedł z wypadku ochronną ręką. Helikopter krakowski po przewiezieniu do Zakopanego pacjenta z Krakowa wracał do bazy macierzystej.

Podwerwani telefonem alarmowym ratownicy z GOPR Grupy Podhalańskiej w Rabce Jan Macuga, Adam Worwa, Eugeniusz Prusak, Stanisław Data, Krzysztof Pułatycki, Ryszard Pułatycki oraz Józef Dobrzański wyruszyli natychmiast ku Zbójcejkę, gdzie zabezpieczyli przed ewentualnymi porывami wiatru helikopter krakowski. Na miejsce wypadku udała się specjalna komisja. (Olg. Jędrz.)

„Rogi Kozicy” — przyznane

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyły się w Zakopanem IV Ogólnopolskie Konfrontacje Kabaretowe — Turniej o „Złote Rogi Kozicy”. Jury, któremu przewodniczył Bruno Miegow, w składzie Henryk Cyganik, Stanisław Marat, Jan Pietrzak i Lech Śliwniak po trzydniowym kabaretonie przyznało następujące nagrody: I miejsce i „Złote Rogi Kozicy” kabaretowi „Ssak” przy RU SZSP Politechniki Gliwickiej za program „Kazdemu wolno”, „Srebrne Rogi Kozicy” kabaretowi „Kluczydło” przy TKT w Poznaniu, a „Brązowe (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Uwaga Czytelnicy

Dziś, w poniedziałek rada prawny „Gazety” udziela porad od godz. 12 do 13 telefonicznie pod numerem 209-65. Od 13 do 14 osobисто w lokalu. Dr. Łączności z Czytelnikami ul. Boh. Stalingrada 21 II p. (nad Teatrem Kameralnym).

KRONIKA DNIA

Jubileusz „Dziennika” i red. Merty

Sobotnie uroczystości poświęcone 31 rocznicy powstania „Dziennika Polskiego” połączone były w Klubie Dziennikarzy z jubileuszem 50 lat pracy red. Zygmunta Merty...

W „partyzanckiej stolicy” Beskidów

(Inf. wł.) Społeczeństwo gminy Podgórzec — „partyzanckiej stolicy” Beskidów z okazji ostatniej wojny — ufundowało sztandar 70-osobowemu miejscowemu kołu ZBoWiD...

Podgórzec uroczystość była też okazją do uhonorowania zasłużonych działaczy ZBoWiD wysokimi odznaczeniami państwowymi...

Z dalekopisu

(cas) W HELSINGÖRZE (Dania) rozpoczęło się wczoraj spotkanie przywódców partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych Europy...

PREMIER Grecji K. Karamanlis rozpoczął w najbliższą środę podróż, w czasie której odwiedzi Egipt, Libię, Arabię Saudyjską, Tunezję i Kuwejt.

W TYM tygodniu odbędzie się spotkanie w sprawie brytyjsko-izlandzkiej wojny drożdżowej.

W PIERWSZYM tygodniu sesji specjalnej Rady Bezpieczeństwa poświęconej sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz kwestii palestyńskiej zabrali głos przedstawiciele 20 państw.

CZTERY osoby poniosły śmierć w wyniku zamachu bombowego i wymiany strażaków w Irlandii Pn. 20 osób zostało rannych.

W WIEDNIU rozpoczęła się sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Liberałów, do której należą przedstawiciele partii liberalnych z niektórych krajów Europy oraz innych kontynentów.

POGODA

SITUACJA BARYCZNA Polska jest to obszarze zatonik niżowej w strefie frontu ciepłego.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, okresami niewielkie opady śniegu...

BIOMET INFORMUJE: Objawy objawionej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność przeważnie dobra...

Obrady Sejmu PRL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W WRN ukształtowały się w oparciu o dwie zasady: o uzyskaniu w wyborach 1973 r. mandatów i o miejsce pracy bądź zamieszkania radnych...

Kraj nasz — kontynuował sprawozdawca — wstąpił w okres nowego 5-lecia. Dla urzędywowania naszych ogólnonarodowych zamierzeń, dla osiągnięcia dalszego i znacznie większego niż w poprzednich latach postępu w dziedzinie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju...

Ogromna rola mobilizacyjna i organizatorska — wychowawcza przepadła radom narodowym. W sprzyjającym klimacie społeczno-politycznym, w atmosferze aktywności i inicjatywy ludzi pracy, w nowych warunkach, które stwarzała reforma terenowych organów władzy i administracji państwowej...

W wyniku podziału obszaru państwa na 49 województw oraz na skutek znielenia powiatów

Przyjęcie jednorazowej ustawy konstytucyjnej umożliwiło wyborcom wyłonienie nowych reprezentacji województw, które w początki gospodarskiej odpowiedzialności działają będą na rzecz realizacji zadań ogólnopolskich oraz dynamicznego rozwoju swych regionów...

W pełni usatysfakcjonowany jest wybór daty upływu kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego, a mianowicie dzień 19 marca 1976 r. Zbiega się on z datą upływu obecnej kadencji Sejmu PRL...

Wynik podziału obszaru państwa na 49 województw oraz na skutek znielenia powiatów

W przededniu kongresów ZSL i SD. Ordynacja wyborcza do Sejmu i rad narodowych ma wielką rangę polityczną i decydujące znaczenie dla praktycznego uregulowania idei ludowych...

W pełni usatysfakcjonowany jest wybór daty upływu kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego, a mianowicie dzień 19 marca 1976 r.

Wynik podziału obszaru państwa na 49 województw oraz na skutek znielenia powiatów

Wobec praktykę zgłaszania wspólnych list kandydatów na posłów i radnych przez komitety FJN imieniem wszystkich konstytucyjnie do tego uprawnionych organizacji.

Ordynacja przewiduje podniesienie górnego pułapu składu liczbowego rad narodowych stopnia wojewódzkiego ze 180 do 200 radnych...

Przystąpiono do głosowania. Uchwalenie projektu ustawy konstytucyjnej o upływie kadencji rad narodowych stopnia wojewódzkiego nastąpiło w trybie przewidzianym dla zmiany konstytucji...

Przedstawiciele portugalskiego ruchu pokoju w Krakowie

(Inf. wł.) Wiceprezorem ubiegłej soboty przybyła do Krakowa delegacja portugalskiego Komitetu Pokoju, Solidarności i Współpracy z Europą...

W niedzielę przedstawiciele portugalskiego ruchu pokoju zwrócili w towarzystwie wiceprezenta miasta Zygmunta

Prof. dr T. Lityński doktorem honoris causa

(Inf. wł.) Podniósł uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa wybitnemu polskiemu naukowcowi prof. dr Tadeuszowi Lityńskiemu...

W br. prof. T. Lityński obchodzi 55-lecie swych prac dydaktycznych, którą w całości poświęcił działalności zmierzającej do rozwoju studiów rolniczych w naszym mieście.

Urodził się w 1901 roku. Ukończył studia chemiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1926 r. otrzymał stopień doktora. Za osiągnięcia naukowe, organizacyjne i dydaktyczne nadano mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal „Zasłużony Nauczyciel PRL”...

Pięć nowoczesnych obiektów w gminie Czarny Dunajec

(Inf. wł.) Bodaj żadna z nowoczesnych gmin nie może pochwalić się wpisaniem do swej najnowszej historii wydarzenia, jakie wczoraj odbyło się w gminie Czarny Dunajec...

W samym Czarnym Dunajcu uroczystość otwarto nowe przed-

30 lat Teatru Kolejarsza

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) Kultury ZPEK. Aktu dekoracji dokonał i sekretarz KK PZPR Wit Dąbaj i sekretarz ZG ZZZK Edward Ługowski...

Zima znów w ataku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Uroczystość zakończy spektakl Wincentego Rapackiego (syna) „Ja tu rządzą”. Ta komedia muzyczna raz jeszcze podbiła serca widzów!

JAN DĄB-KOCIOŁ

członek Rady Państwa w latach 1961—1965, b. wiceprezesa Krajowej Rady Narodowej, Sejmu Ustawodawczego RP i Sejmu PRL. B. minister rolnictwa i reform rolnych oraz minister leśnictwa i przemysłu drzewnego...

ANNA MARIA ŁODZIA-KOBYLIŃSKA

13 stycznia 1976 roku zaskoczyła nas śmierć Anny Marii z Maksymowiczów Łodzi-Kobylińskiej, dyplomowanej nauczycielki muzyki i śpiewu, znanej i lubianej powszechnie organizatorki życia kulturalnego i artystycznego młodzieży w latach 1932—1952 na Zwierzyniecu, wileńskiej profesorki J. Gimnazjum i Liceum im. Królowej Wandy w Krakowie...

Przed nami wybory!

Sesja sejmowa, podczas której uchwalono ustawę konstytucyjną o upływie kadencji rad narodowych została krótko. Jasność i klarowność przepisów ustaw przedstawianych Sejmowi sprawiła, że wypowiedzi posłów ustosunkowywały się do nich były lapidarne.

Co nowego wprowadza ordynacja wyborcza? Znosi niezasadzone różnice w przepisach wyborczych dotyczących Sejmu i rad, nie zacierając ich odrębności, usuwa niespójności prawa wyborczego np. nie tylko poseł lecz i radny musi uzyskać bezwzględną większość głosów...

Przed nami wybory! W dniu 19 marca 1976 r. odbędą się wybory do Sejmu i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

W 31 rocznicę wyzwolenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał z ich rąk: Czesław Błaszczak, Stanisław Bryła, Stanisław Czerpak, Jan Czesnowski, Władysław Gerula, Tadeusz Jarosławski, Edmund Kornecki, Marian Łoźdzki, Stanisław Pawelek, Andrzej Piotrowski, Stanisław Pruszyński, Władysław Ptak, Witold Rosół, Jan Szczerba i Józef Siliwo. Wyręczone poza tym 14 Złotych, 19 Srebrnych i 4 Brązowe Krzyże Zasługi, 3 Medale XXX-lecia, 29 odznak „Zasłużonego Działacza FJN”, ponadto 5 złotych i 2 srebrne odznaki „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” oraz 2 złote i 1 srebrna odznaka „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”.

Aktu dekoracji dokonano w obecności gości honorowych — marszałka Michała Roli-Zymierskiego i jego małżonki oraz delegacji Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z pułkownikiem Władimirem Kleczko na czele.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych naszego miasta — wśród nich przewodniczący KK FJN, rektor Mieczysław Karas i sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż — oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i kombatanckich złożyli wieńce oraz wianki i kwiaty pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie, u grobu Nieznanego Żołnierza i na grobach żołnierzy radzieckich koło Barbakanu.

W składaniu wieńców wzięli udział także konsul generalny Konsulatu ZSRR w Krakowie, Iwan Korczma. Do ceremonii przyłączyli się również, przy grobie Nieznanego Żołnierza: konsul generalny Republiki

nadaje temu zadanu rangę ogólnonarodową — traktuje jego realizację, jako główną drogę przyspieszenia postępu społeczno-ekonomicznego wsi i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawę

VII Kogres ZSL rozpoczyna obrady

Wczoraj w Sali Kongresowej warszawskiego PRIN odbył się uroczysty koncert, zorganizowany z okazji rozpoczynającego się dziś VII Kongresu ZSL i 80 rocznicy powstania zorganizowanego ruchu ludowego w naszym kraju...

Rezygnacja premiera Libanu

(KAIR (PAP)) W Bejrucie poinformowano oficjalnie, że premier Libanu, RASZID KARAMI, złożył w niedzielę wieczorem rezygnację na ręce prezydenta kraju, SULEJMANA FARANDŻIL.

Prowokacja neofaszystów

Neofaszystów włoscy dopuszczają się nadal prowokacji. W śródmieściu Padwy grupa członków frontu młodzieży, związanego z neofaszystowską partią Wioski Ruch Społeczny — Prawica Narodowa, napadła na dwóch studentów o poglądach demokratycznych i pobili ich. Jeden ze studentów odniósł rany od ciosów zadanych nożem.

„Rogi Kozicy” — przyznane

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Rogi Kozicy” kabaretowi „Podskale” przy Klubie „Rolnik” w Zielonkach k. Krakowa. „Podskale” otrzymało również nagrodę Rady Głównej FSZMP za długoletnią i oryginalną działalność artystyczną. Nagrodę indywidualnie przyznano Władysławowi Kuźmierczakowi z Zielonek, Bronisławowi Opalce z Kielc i Oiko-wi Grotowskiemu z Gdańska. Radiowe „Pelikany” autorem najciekawszych tekstów kabaretowych przyznano Marciniowi ze Stawiska (pismo dla „Podskala”), autorowi tekstów (anonimowo) dla poznańskiego „Kluczyka”. Dziennikarce akredytowani przy Konfrontacjach swoją nagrodę „Bukowa Klionka” postanowili ofiarować autorom tekstów (także anonimowym) kabaretu „Ssak”. Ogólnopolskie Konfrontacje zgromadziły 15 zespołów. Nie będziemy oceniali ani poziomu zespołów, ani też wartości przywiezionych przez nich programów. Prawdę mówiąc, z tym było różnie, ale liczy się fakt, że zespoły amatorские rozsiadły szeroko po całym kraju szukając ciągle czegoś nowego. Gdyby ktoś chciał to sprawdzić to zapraszają na specjalne koncerty galowe, które odbędą się dziś o godz. 17.30 i 20.00 w sali Teatru „Groteska” w Krakowie. Organizatorem imprezy, Towarzystwu Kultury Teatralnej a także Referatowi Kultury Urzędu Miejskiego w Zakopanem należą się słowa uznania za organizowanie tych ciekawych dorocznych Konfrontacji.

Wielki Kogres ZSL rozpoczyna obrady

Wczoraj w Sali Kongresowej warszawskiego PRIN odbył się uroczysty koncert, zorganizowany z okazji rozpoczynającego się dziś VII Kongresu ZSL i 80 rocznicy powstania zorganizowanego ruchu ludowego w naszym kraju...

noty REGENZENTOW

Oblicza Mozarta

Jakie utwory wybrać z imponującej spuścizny kompozytorskiej Mozarta dla uświetnienia 220 rocznicy urodzin wielkiego klasyka muzyki? Które oblicze tej ciągle zmieniającej się osobowości wiodącej z tej okazji? Można wjąć to osobowość w jej dwóch kracuchach: Mozart — kompozytor arystokratycznego salonu, dostarczający chlebodawcom uczonej, artystycznej doskonałości, lecz czasem bliżej w swym powierzchownym udziale muzyki i Mozart zbudowany precznie roli służącego, wypowiadający w „Don Juanie”, w „Requiem”, w ostatnich symfoniach, osobiste niepokoje i dramatyczne napięcia swoich czasów. Lecz jako antynomia, traktowana jako współczesne kryterium wartości, byłaby równoznaczna z przyszłociowym zastosowaniem klucza francuskiego do narpawy zegarka. Prawda o muzyce Mozarta nie jest tak jednoznaczna. To pierwsze oblicze kompozytora frapeje nas nie tylko swoją artystyczną doskonałością, nie tylko uwykwintnym obrazem zamierzającej kultury estetycznej. Poprzez beztroską zabawę dźwiękową przebiega nie rzadko poważniejszy ton, liryczna melodia Andante czy Adantina jest jakby naiwnym przecuciem przyszłości.

Krakowska Filharmonia uczciła uroczystość dwoma wieczorami: kameralnym koncertem Cappellae Cracoviensis pod dyrykcją Stanisława Galińskiego (sala Holu Pruskiego) oraz koncertem symfonicznym z udziałem Orkiestry i Chóru FF, pod batką Jerzego Kalużca. Dobroam ciekawy, niestereotypowy repertuar. W programie koncertu Kapeli, obok arcypomysłowej serenady „Eine kleine Nachtmusik” znalazł się koncert na fagot E-dur KV 191 (solista Kazimierz Sładnak) oraz Symfonia koncertująca E-dur KV 364, z solistami Wiesławem Kwasińskim (skrzypce) oraz Zdzisławem Polonkiem (altówka). Soliści spiali się w tym wieczorze lepiej niż Kapela, która przechodziła znów poważny kryzys swych możliwości wykonawczych. W ramach koncertu symfonicznego przypomniany uroczystość uroczystość koncertu na flet i harfę C-dur KV 299 — dzieło atrakcyjne już poprzez same walory brzmieniowe ansamblu solistów (partię fletu grał Kazimierz Moszyński, a harfę — Bogumiła Lutak-Modrniec).

Drewniany talerz

Premiera tej głosnej sztuki E. Morrisa, znanej również pt. „Drewniana miska” odbyła się w nowohuckim Teatrze Ludowym przed miesiącem. Teraz przyszła kolej na premierę prasową. Na scenie wystąpiła jedna czwarta nowego zespołu teatru, a dwie czwarte (chyba) występowało w charakterze widzów. Ostatnią ówczartkę zespołu reprezentował dyr. Frede Leniewicz z „Groteski” czyli B. aktorze T. Ludowego oraz M. Billianke b. dyrektora b. „Rozałmianki”, gdzie b. aktor był R. Filipski (i gdzie ongiś grano także „Drewniany talerz”).

Utwór Morrisa, acz nie arcydzieło dramaturgii, może jednak zafrapować odbiorcę. Udowodnił to spektakl telewizyjny z K. Opalińskim na czele. Opaliński grał znakomite staruszka — ojca, niby niedołężnego i „trudnego” w połyku, a przecież wruszającego, tragicznego. Gdyż idzie o dramat oja, skazanego przez dzieci na drewniany miszk-symbol (bo strasznie taletce) i dramacie człowieka deportowanego z domu rodzinnego do domu starców. Problem tu jest, wszystko jedno, czy w realiach amerykańskich, czy innych. Ale problem sam nie zagra. W Teatrze TV zagrał świetni aktorzy. Jeśli nie ma świetnych aktorów, można sztukę zagrać w tzw. koncepcji reżyserskiej. W Nowej Hucie reżyserował widowski A. Kozak. Tak głosi afisz teatralny. I chyba trzeba temu wierzyć, bo co napisane, to napisane. A ludzie na widowni ronili łzy. Muzyka na końcu premiery była zabawną. Totż wykonywane usmiechały się między jednym a drugim opuszczeniem kurtyny. Po przedstawieniu. Publiczność pewnie nikt nie widział (w „Talerzu”). Potem wszyscy wyszli, żeby zjeść kolację i podumać — i nad starszymi, i nad dziećmi (też dorosłymi) co to rodzicom gotują los, jakiego chęćliby sami uniknąć, i nad teatrem — który to wszystko przedstawił.

Zimna w ataku

Zakopanego jeszcze o godz. 17. MO interweniowała w 20 wypadkach, trzy z nich zakończyły się poważnymi obrażeniami pasażerów. Przyczyną była oczywiście ślizgawica i nieprzejętność dróg, zwłaszcza górskich. (Bod)

Wielki Kogres ZSL rozpoczyna obrady

Wczoraj w Sali Kongresowej warszawskiego PRIN odbył się uroczysty koncert, zorganizowany z okazji rozpoczynającego się dziś VII Kongresu ZSL i 80 rocznicy powstania zorganizowanego ruchu ludowego w naszym kraju...

Wielki Kogres ZSL rozpoczyna obrady

Wczoraj w Sali Kongresowej warszawskiego PRIN odbył się uroczysty koncert, zorganizowany z okazji rozpoczynającego się dziś VII Kongresu ZSL i 80 rocznicy powstania zorganizowanego ruchu ludowego w naszym kraju...

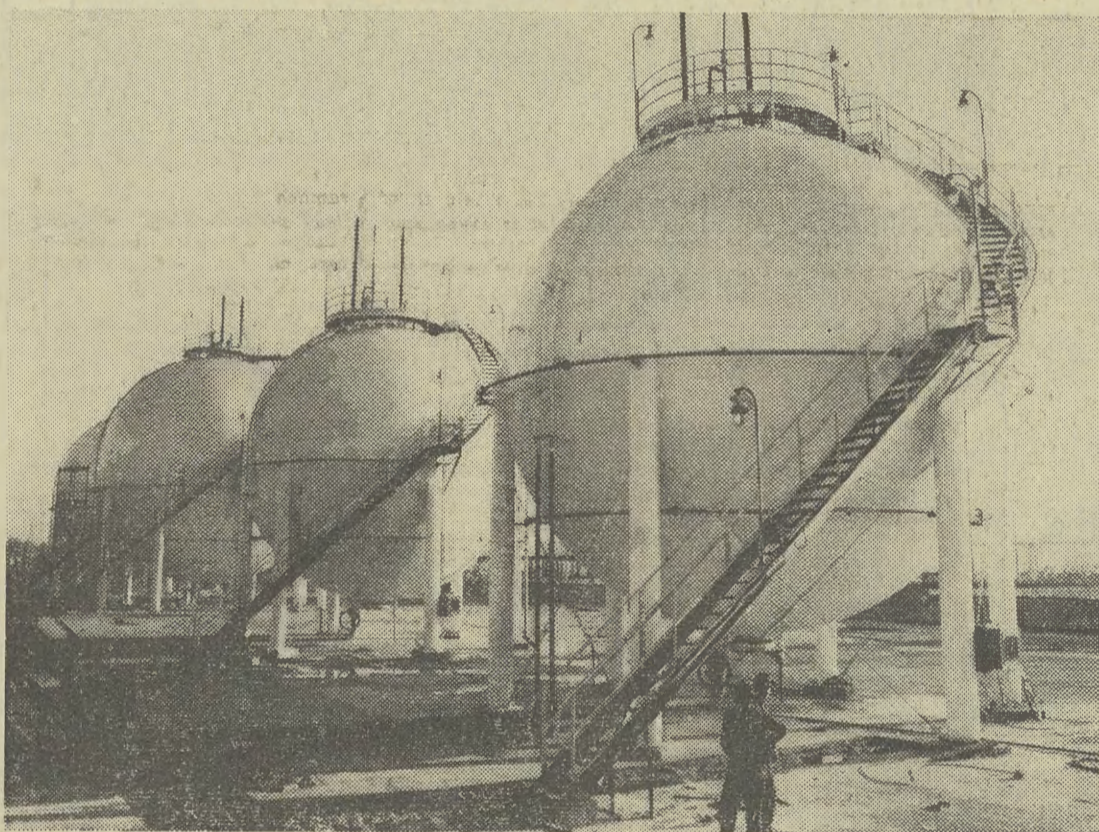
Ubrali w sobotę najlepsze garnitury, wypucowali buty na wysoki połysk. Krawaty wiązali długo i starannie. Wiadomo, ten który będzie do kłapy krzyż przypinał może zwrócić uwagę na krawat. Kłapy marynarek doprasowywali przed samym wyjściem z domu sposobem tak starym jak marynarki: lewa ręka pod kłapę, w prawej żelazko i delikatnie po lewej posuwają. Ach, parzy. No, wystarczy...

Staneli jeden obok drugiego. Dumnie spoglądali po towarzyszach, zrępowanych w środku hali. Czasem któryś strzelał z rekawa niewidzialny pyłek, przypominający koleżkę stojącemu obok, żeby krawat poprawił lub przyczesał się. W kącie któryś pluł w chusteczki i doczyścił buty, zabłocone na czubkach podczas spaceru od bramy aż tutaj, do hali narzędziowej. Inny sdrapywał ze spodni błoto. Nie zdążył w porę odkoszczyć na bezpieczną odległość od pędzącego przez kauluze „zila”.

Kiedy zaczęły się przemówienia — niemal zastępli w bezruchu. O nich mówiono, o ich pracy i ofiarności. O poświęceniu i kłopotach, przez które przedzierali się na tej budowie. O tempie, w jakim nadrabiali nie przez nich spowodowane opóźnienia. O nich, budowniczych rafinerii gdańskiej, jednej z najbardziej nowoczesnych w Europie. O tym, że mogli budować ją, dwa nawet trzy lata dłużej. A postawili, zmontowali, przygotowali do rozruchu i przyjęcia pierwszej ropy w rekordowym czasie.

Słuchali podziękowań wiceministra. Przyniósł dumnie piersi, kiedy gratulował im wicepremier. Poważni, skupieni, w myślach wspominający pewnie najtrudniejsze dni i godziny na tej budowie. Wśród tych, którzy mieli za chwilę otrzymać odznaczenia, szukałem bohatera tego raportu. Nie wiedziałem, czy będzie dzisiaj oczekiwał na swoją nagrodę. Dzień wcześniej próbowałem go odnaleźć. „Jest na awarii” — rzucił ktoś do telefonu zdenerwowanym głosem. A żeby mnie upewnić, że sprawa poważna, dodał jeszcze: dzisiaj go nie ma dla nikogo, jasne? Nie wiem, może właśnie to słowo „jasne” przekonało mnie, że powinienem wśród tych, czekających na odznaczenia, odnaleźć brzydka Guzika. Łatwo powiedzieć: odnaleźć...

ZŁOTO BRYGADZISTY GUZIKA



Kiedy już odznaczanym przypięto krzyże, kiedy gratulowali sobie wzajemnie tego złota i srebra, widocznego w kłapach — dorwałem się do mikrofonu. To była ostatnia szansa. Właśnie wychodzili z hali, wzajemnie przepuszczając się w drzwiach wyjściowych.

— Czy jest w hall pan Antoni Guzik? — zapytałem. Wzmacniacze zwielokrotniły mój głos. Raz jeszcze powtórzyłem nazwisko. Czekam przy mikrofonie — dodałem.

Wyszła szybkim krokiem spośród kilkunastu kolegów. Nieco niższy ode mnie, krepy. Rozglądał się zaciekawiony, dlaczego właśnie jego poszukują.

— Guzik jestem — powiedział. — Antoni Guzik...

— To pana nazywają Antos — Karna Brygada? — upewniłem się.

— Ano mnie — uśmiechnął się.

FRAGMENT ŻYCIORYSU:

Świat był w Binarowej deskami zabity i co z tego, że ojciec miał siedem hektarów ziemi. Jak maszyny nie jest łatwo uprawiać tyle ziemi. Jak miałem cztery lata — zaczęła się wojna. Głód ja dobrze pamiętam. Czwaro nas było, nie wszyscy mogli w butach chodzić. Bywało, obierki z kartofli trzeba było nawet sprzedawać, chociaż głodni byliśmy, więc zjadli dzieciaki nawet takie obierki. Jak ktoś dostał buty drewniane — to zazwyczaj był dla niego. Inni oglądali takiego z podziwem, a jeszcze bardziej z zazdrością...

Tak ja z dzieciństwa pamiętam: głód i te buty drewniane, co ich zardziściłem. Rodziców pamiętam; płakali, kiedy nie było dla nas jedzenia. Trzydzieści lat minęło, a pamiętam. Takie były czasy, tacy ludzie, że udawał jeden z drugim partyzanta, a jak pletuchy się suszyły na łać, to ukradł. Nie wiem, na onuce, może na bandażu? Pieluch brakowało, więc dziwił się, że później matka takich partyzantów przeklinała.

Ojciec mój, chociaż soltys, był jednak lubiany. Ale po wojnie znaleźli się tacy, którzy nas za kulaków uważali. Siedem hektarów, wiadomo, kłudo w oczy. Konia mieliśmy — też się ten koń nie wszystkim podobał... A koń na nas pracował. Mleko u nas tak się dzieliło: część trzeba było odstawić, a reszta dla konia. Dla dzieci mleka nie było. Ojciec mawiał: psiakręć — to takie powiedzenie — psiakręć, będzie lepiej. Musi być lepiej...

Tylko nie wiedział: kiedy? Skąd miał wiedzieć?

zem milion metrów sześciennych powierzchni. Wszystkie rurociągi o łącznej długości tysiąca kilometrów. Konstrukcji stalowych razem ponad trzydzieści pięć tysięcy ton. Rozmaitych detali: kształtek, śrub, nakrętek, zaworów, złączy kolankowych — miliony.

To wszystko trzeba zmontować, połączyć w jedną całość, działającą sprawnie i bez kłopotów. Rafineria. Kontrast pomiędzy elementami importowanymi, pięknie opakowanymi, pasującymi do siebie idealnie i elementami, które trzeba było przycinać, doklepywać, dogniatać lub powiększać, dodając sobie przy tym zartem: ostrożnie Jasiu, ostrożnie, nie na siłę, ale wszystko młotkiem.

Za brakorobów musieli się rumienić, przeklinając ręce tamtych, którzy ich rąk i nerwów nie szanują.

Rafineria. Upał spiekający plecy, rażący głowy, zarówno odkryte kaskami jak i te skapanie w pocie. Lato ostatnie było wyjątkowo wredne, nie pomagały wolania i prośby o deszcz. Zamiat wody mineralnej, zamiast oranżady, coca-coli, karmion ich napisami „napoi chłodzących brak”. I proszkiem w torebkach. Połączony z wodą z wiaderka, kranu, cysterny, zbiornika dawał cieć o smaku ropy. Albo gorszym.

Ten smak czują do dzisiaj, wspominając sierpień siedemdziesiątego piątego roku. Albo lipiec...

Rafineria. Mróz przyszedł wtedy, kiedy go spodziewali się najmniej. Na kilkanaście dni przed uruchomieniem. Przyklejały się ręce do żelaza, a monter wiadomo: nie może pracować w rękawicach. Nie ma uczucia. Mróz ujawnił to, co kiedyś spartaczono. Zaczął zamrażać instalacje, gotowe do rozruchu. Przypominał o przeciekach. Zagroził awariami, których nie przewidziano. Szedł razem z wiatrem, zadymkami, pierwszym śniegiem.

Zupełnie jakby chciał ukarać ich wszystkich za ten pośpiech, forsowanie tempa i nadgodziny.

Guzik Antoni, brzydka, dzisiaj „wódz” trzynastu, a kiedyś aż trzydziestu ludzi, jest jednym z tych, którzy przez to wszystko przeszli. Przynam, inaczej sobie go wyobrażałem. Jawił mi się jako chłop potężnego wzrostu, z łapami

DRUGI FRAGMENT Z ŻYCIORYSU:

Jestem synem takim trochę marnotrawnym, ale nie żałuję tego. Nie chciałem, żeby mówili o mnie „kulacki syn” tylko dlatego, żeśmy musieli harować na polu trochę większym od innych. Nie chciałem, żeby mi matka żałowała tych kilkuset złotych, zdziwiona po coś mi pieniądze, skoro mam osiemnaście lat, papierosów nie palę i piwa nie piję. Chciałem mieć taką koszulę jak Janek, syn sąsiadów, który robił w Nowej Hucie, mnie uważał za kmiotka, a siebie za klasę robotniczą, chociaż chadzaliśmy do jednej podstawówki. Trochę popracowałem w rafinerii w Gliniku Mariampolskim przy robotach ziemnych. Dalej byłem w Binarowej za nic. Stałe mieszkałem w domu, bo blisko było. Chciałem iść w świat. Powiedziałem ojcu: jak wrócę to będą do mnie mówili nie Antek ale panie Antoni. Zapakowałem się do małej drewnianej walizeczki. Matka płakała...

To było 22 października tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego trzeciego roku.

W bankietowej sali śpiewają komuś „sto lat”. Antoni Guzik poszedł na chwilę do kolegów. Wraca z dwoma butelkami „coli”. Narzeka, że nie więcej nie chcieli dać. Wytłakali mu, że zamiast świętować — zebrało go na wspomnienie. Poczesał mnie jednak:

— Gazeta do Binarowej pewnie dojdzie. Niech wiedzą, że Guzik na ludzi wyszedł...

Związał się na przeszło dwadzieścia lat z firmą „Mostostal”. Montażowców tej firmy podległych można spotkać wszędzie, ale nie w domu. Przypominają trochę cygańskie tabory, wędrujące po kraju, przetrucane z jednego jego krańca w drugi, stale ocierające się o coś nowego, niezwykłego. Guzik Antoni pokazuje swoje ręce i mówi, że one stawiły przemysłową Polskę. Ma prawo tak powiedzieć.

W Nowej Hucie, w brzygdzie Dubisa był — jak powiada — „podaj, przykreć, odkreć”. Budował potem kędzierzawy zakłady azotowe. W Blachowni montował pierwsze wielkie zbiorniki. W Poznaniu, już jako brzydka, przygotowywał konstrukcje dla zakładów ceramicznych. Bał się tej swojej pierwszej brzydki, chociaż miało ich być tylko siedmiu. Później zmieniła się załoga, którą — jak kapitan stale zmieniający statki — dostawał w kolejnych portach. Nikt takich zmian nie lubi, ale jak musiało być. Wpisywał do swego życiorysu kolejne budowy. Kolejne nazwy miejscowości, czasem jeszcze nie mówiące, bo przecież dopiero pojawiły się na przemysłowej mapie kraju.

Godzina, Szarówka, Boronów, Tursozów, Wągrowiec, Konin, Kąkolów...

Kominy. Konstrukcje kilometry konstrukcji. Zbiorniki. Najważniejsze miały być te dla Płocka. Kiedy montowali rurociągi „Przyjaźń” — stracił zegarek i koszulę.

— Złoty mój z kózka w nocy. To było w kwietniu. Nawet nie wiedziałem, do kogo musiał iść. Wziąłem więc dobrą koszulę zamiast takiej do roboty. Rosjanie już ropę palili, a nasi wykopyli usterki na złączach. Ktoś swojej roboty rzetelnie nie wykonał, a Guzik wziął do ratowania sytuację. Wymieniliśmy uszczelkę, dociągnęliśmy śruby. Ropa trysnęła na boki. Wystarczyła mała iskra. Iskra ognia. Ropę miałem za koszulę, w spodniach, we włosach, w uszach, w ustach. Wszędzie. Buty były do wyrzucenia. Koszulę wyrzuciłem z dużym żalem. Rozbity zegarek — też. Musiałem sobie kupić drugi. Dobrze chodził, do dzisiaj noszę. Nie będę panu wycelował, ile dopłaciłem do tego noco-gnego wstawiania — dodaje.

Zarabia dzisiaj miesięcznie trzysta tysięcy złotych. Z nadgodzinami „wyskoczy czasem licznik do szesnastu”. Taki brzydka jak ja — to musi tyle zarabiać, nie chwając się — wyjaśnia widząc, że zaskoczyła mnie trochę wysokość jego pensji.

— Tak brzydka? — pytam. To znaczy Jaki?

Odpowiada jak ktoś dumny, piekielnie dumny z własnych zalet. Pewien, że można w każdej sytuacji na nim polegać. Przygotowany, że w każdej chwili właśnie jego i jego brzygdę wyślą na najtrudniejszy odcinek. Jemu nie trzeba przypominać, że budowlanicy w pracy nie mogą pić wódki. W Skarżysku widział, jak dwóch malujących konstrukcje kilkadziesiąt metrów nad ziemią zeszło na chwilę na śniadanie. Nie wiadomo, ile wypili. Piwo? Wódkę? Najpierw spadł jeden. Zanim przyjechało pogotowie — zlecił drugi. W Kędzierzynie dwa inni zapomnieli o przepisach bhp. Bez ubezpieczenia pracowali przy rurociągach. Zawalilo się stanowisko, trzask, zginęli w kwasie siarkowym...

Dobiera do brzydki tylko zdyscyplinowanych. Takich, którzy się nie spóźniają, chociaż poprzedniego dnia była wypłata. Takich, którzy — na prośbę, a nie tylko na polecenie — zostaną razem z nim we Wszystkich Świętych, w niedziele czy nawet we własne imieniny. Bo trzeba zostać. Chce mieć i ma w brzygdzie takich, którzy pracę szanują, nie boją się jej i chcą zarobić. Cwaniaków, bumelanłów — nienawidzi.

— Mówią o mnie też tak: u Guzika w brzygdzie jest robota bo jest forsa. I dobrze, niech mówią. Kiedy trzeba — będę przy rozdziale nagród pięścią pil w stół i dla brzydki forsy dał. Zasużył — mają dostać. Pracują po 14, 16 godzin na dobę. Mogłby jeden z drugim zmienić firmę i mniej harować za te same pieniądze. Zakochał się w tych rurach, zbiornikach, kominach? Sam nie wiem...

W bankietowej sali znowu fundują komuś życzenia „sto lat”, a Guzik Antoni, brzydka, lat wrótce czterdzieści, chce wiedzieć od reportera, czy w jego zawodzie można mieć marzenia. O Złotym Krzyżu Zasługi, schowanym do pudełka i wewnętrznej kieszeni marynarki, żeby w bankietowym rozgardzaniu nie zginął — nigdy nie marzył. Kiedyś, trzydzieści lat temu, myślał tylko, żeby najęść się do syta. Potem marzył o pracy. O eleganckiej koszuli. Podczas wojсковей służby w artylerii o tym, żeby chociaż na ukończoną dziesięć lat popatrzyć, nie więcej. Potem o takiej pracy, chociażby najbardziej męczącej, ale płatnej dobrze.

Dzisiaj ma wszystko. Pracę. Poważanie u podwładnych i zwierzchników. Za wójtę stawiają. W egzekutywie i w Radzie Robotniczej są. To jest moja rafineria — pokazuje ręką gdzieś za siebie, w stronę niewidocznego z tego pokoju kominów — dwadzieścia miesięcy życia jej dałem...

Marzenia miewa wtedy, gdy do wynajętego w Gdańsku pokoiku wraca z pracy o dwudziestym wieczorem. Albo podczas przerwy obiadowej. Czasem go nachodzą podczas przerwy na palenie. Bywa, że u znajomych, zapraszających czasem niby-Cygana do ciepła rodzinnego. Patrzy wtedy na nich i myśli o swoim mieszkaniu w Płocku. Wygodnie tam. Dwa pokoje, a 48 metrów. Ewa i Agatka, córki — śpią. Zona Kryształna w kuchni kanapki przygotowuje. A on, Guzik Antoni, gospodarz, zaprasza gości: sładajcie, czujcie się jak u siebie.

Ważne jest to, że on zaprasza ich u siebie. Tyle, że — otrząsa się głośno z marzeń i wspomnień — nawet za największą gościnność nikt nie dałby mu Złotego Krzyża. A za postawienie rafinerii — złota nie pożalowałi.

NOWY TYDZIEŃ TRZECI W 1976 ROKU



Uczniom szkół podstawowych i średnich, rozpoczynającym dzisiaj zimowe wakacje, życzymy dużo słońca i wspaniałej sanny.

■ PONIEDZIAŁEK — rozpoczyna obrady VII Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Warszawa. **■ WTOREK** — Ogólnopolska Parada Wojskowych Zespołów Artystycznych — Katowice; Mistrzostwa Europy w szachach — Hammarstrand (Szwecja). **■ ŚRODA** — 52 ROCZNICA ŚMIERCI WŁODZIMIERZA ILIJCZA LENINA; Czwierćfinałowy mecz rozgrywek Pucharu Europy w koszykówce kobiet — grupa A: Sparta Praga — Wisła Kraków w Pradze; Dzień Babcel. **■ CZWARTEK** — Ogólnopolska konferencja techniczna nt. „Rola normalizacji w życiu gospodarczym kraju” — Częstochowa; Festiwal jazzowy „Złota Tarka” — Warszawa. **■ PIĄTEK** — Mistrzostwa Polski Juniorów w łyżwiarstwie figurowym — Katowice. **■ SOBOTA** — Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — zjazd i slalom specjalny mężczyzn — Kitzbühel (Austria); Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie szybkim mężczyzn — wielobój — Oslo; tenisowy mecz Bulgaria — Polska w rozgrywkach o Puchar Króla Szwecji. **■ NIEDZIELA** — Samochodowy wyścig mistrzostw świata formuły I — Grand Prix Brazylii — Interlagos; Puchar Świata w narciarstwie alpejskim — slalom kobiet — Maribor (Jugosławia); telewizyjny trójmec ZSRR — Bulgaria — Polska w akrobatyce sportowej.

■ PRZYJACIELE EDDIEGO — amerykański dramat gangsterski w reżyserii Petera Yatesa. Wcześniej zrealizował on już takie obrazy jak „Bullitt”, „John i Mary”, „Prywatna wojna Murphy’ego. Już w „Bullicie” ten znakomity reżyser ukazał świat rządzący przez pieniądze, teraz wraca do tamtego tematu, tę różnicą, iż zajmuje się nie wielkimi przestępcami świata lecz całą armią pomniejszych członków podziemia. Mimo pozorów ich świat jest ograniczony, znają się nawzajem i wspólnie tworzą nadzwyczajny konglomerat układów, związków i inenawidzi. Polleja też w tym bieże udział i to dodaje filmowi Yatesa dodatkowego smaku. Trzeba przyznać, iż twórcą powiódł się zamiar realizacji filmu oszczędnie w sposobie narracji i równocześnie bardzo sugestywnie.

■ Biejący tydzień jest nie mniej bogaty w imprezy muzyczne od poprzedniego. A więc przede wszystkim **WIECZOR WAWELSKI** w Sali Senatorskiej. Wykonawcy: Konstanty A. Kulka — skrzypce, Stefan Kamasa — altówka, Roman Jabłoński — wiolonczela, Jerzy Marchwiński — fortepian oraz Andrzej Majewski — słowo. W programie II

■ ZBÓJNIK Z GÓR to tytuł nowego 6-odcinkowego serialu produkcji TELEWIZJI NR D, który będzie nadawany w poniedziałki. Opowieść o legendarnym obrocy i dobroczyńcy biedaków, a zarazem gniebicielu bogaczy Karolu Stłupnerze, działającym w Saksonii w XVIII w. Akcja pełna dramatycznych przygód, jest utrzymana w tonie romantycznej ballady. Tytuł pierwszego odcinka „MISTRZOWSKI STRZAŁ”. (Poniedziałek pr. I)

■ PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI TELEWIZYJNEJ ADAMA HANUSZKIEWICZA — **ŚLUB** — scenariusz *opowiadania Andrzeja Górniego* napisał Adam Hanuszkiewicz. Jest to już 4

■ Teatr TV: JOANNA. Spektakl powstał w oparciu o dokumenty historyczne. Postać Joanny D’arc starano się ukazać w całym bogactwie psychologicznym, odchodząc od mitów i legendy narosłej wokół postaci francuskiej bohaterki narodowej. Spektakl rozgrywa się w renesansowej Sali Bogusława na scenie Książki Pomorskiej w Szczecinie. (Poniedziałek pr. I)

■ STUDIO TELEWIZJI MŁODYCH — „CO DAŁEJ, MATURYSTO?” Program dotyczący wyboru dalszej drogi kształcenia po ukończeniu szkoły średniej, ze szczególnym odwołaniem systemu przyjętą na wyższe uczelnie. Będzie również mowa o studiach policealnych i innych możliwościach zdobycia kwalifikacji przez absolwentów liceów ogólnokształcących, o pracy z przyuczeniem do zawodu. (Wtorek pr. I)

■ DNI ZDRADY. Film Otakara Vávry przedstawia wydarzenia lat 1937—1938, które doprowadziły do podpisania haniebnego układu monachijskiego, wydającego Czechosłowację na pastwę hitlerowskich Niemiec. „DNI ZDRADY” były jednym z największych przedsięwzięć kinematografii CSRS, nad filmem pracował stuosobowy sztab realizatorski, w rolach dialogowych wystąpiło ponad 400 aktorów, a w scenach masowych — 40 tys. statystów. Zdjęcia kręcono prze-



■ Kwartet fortepianowy A-dur op. 28 J. Brahmsa. Środa godzina 19.30 Sala Senatorska na Wawelu. **■ Orkiestrą Filharmonii Krakowskiej w czasie KONCERTÓW SYMFONICZNYCH** dyrygować będzie Andreas Parisis z Grecji. Jako solista wystąpi Tadeusz Żmudziński — fortepian. Program koncertu przewiduje m. in. Ryszard Wagnera — Wstęp do III aktu „LOHENGRINA”, Sergiusz Rachmaninow II Koncert fortepianowy e-moll op. 18 oraz A. Berlioz Symfonię fantastyczną. Koncerty jak zwykle w Sali Filharmonii w piątek i sobotę o godz. 19.30.

■ DIALOGI Z POETĄ o POEZJI. Bohaterem spotkania jest wybitny poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, związany z Warszawą. Program prezentuje nurt rewolucyjny poezji Dobrowolskiego i wybór wierszy o tematyce warszawskiej. Poeta, zgodnie z założeniami cyklu sam interpretował będzie swoje wiersze, mówił o potrzebach, zainteresowaniach, profilu poetyckim. Wiersze recytować będzie Leszek Herdegen. (Piątek pr. I)

■ „SPOŁKA MORDERCÓW” — Roberta Thomasa rozgrywa się w prowincjonalnym miasteczku, którego trzech mieszkańcy: baron, właściciel kawiarni oraz dziennikarz zakładają „spółkę” mającą na celu zgładzenie współwzrostu życia. Precyzyjnie przygotowują kolejne morderstwa, w które wciąż nawet kapitała policji. Niezwykle kłopotliwy i przemysłowy plan jednak zawodzi i dzielni „spis-kownicy” wpadają w pułapkę kobiet. Reżyseria Edwarda Dziembowicza, OBSADA: Krystyna Borowiec, Edward Dziembowski, Alfreda Sarnańska, Jarema Sępowski, Ewa Wiśniewska (na zdjęciu), Janusz Gajos, Gabriela Kownacka, Krzysztof Kowalewski. (Sobota pr. I)

■ „KASKADERZY” Dokument Tomasa Lengrena prezentuje grupę zawodowych kaskaderów, ich zbiorczy portret psychologiczny. Film przynosi odpowiedź na wiele pytań związanych z tym niebezpiecznym zawodem. Wyjaśnia także podstawy formalnego działania kaskadera, przypominając przepisy dotyczące odpowiedzialności prawnej a także przepisy związane z bezpieczeństwem kaskadera. (Czwartek pr. I)

■ „I NIKT NIE ZDOŁAŁ JEJ URATOWAĆ” Film kryminalny prod. angielskiej w reżyserii Kevina Billingtona, ze znaną aktorką Lee Remick w roli głównej. Mać młodej i bardzo biostatystów. Zdjęcia kręcono prze-

Rafineria. Dwieście hektarów zabudowanych w głąb i w górę. Kilkadziesiąt zbiorników, ra-

Napisał: **STANISŁAW M. JANKOWSKI**

Rozmowy w drodze

(Z LESZKIEM MAZANEM PRZEZ POLSKĘ)

Historia nie odnotowała, kiedy na Półwysp Helski trafił pierwszy człowiek w charakterze turysty; odnotuje z pewnością, kiedy wypuszczą tu turystę ostatniego, co — jeśli wierzyć prognozą — nastąpi już wkrótce. Jeden z najpiękniejszych, najwartościowszych terenów rekreacyjnych Polski znajduje się na granicy biologicznej zapłady, TURYSTYKA ZAGRAZA ISTNIENIU PÓŁWYSPU HELSKIEGO.

Tak brzmi jedna z zasadniczych tez „Raportu o stanie Mierzei Helskiej”, opracowanego przez młodego człowieka, który od kilku miesięcy przyjął na sie arcydzieła obowiązku szefowania gminą Władysławowo, czyli terenami, przez które wiedzie droga na Półwysp. Gmina czasu pokoju — to znaczy poza sezonem — liczy 10 tys. dusz; czasu turystycznej wojny, czyli w lecie — biwakuje tu, wola jeść, śmieci, rozrabia i przy okazji wypoczywa 150 tys. osób, co sprawia, że naczelnik gminy staje się automatycznie prezydentem jednego z większych miast w kraju.

Trafiałem do owego miasta przypadkowo: interesowała mnie raczej zimowa wędrówka po samym Helu, który zamknął się aktualnie w lodowej skorupie od czasu do czasu tylko jakiś kuter na zwłady na Zatokę Pucką wypuszcza. Aliści już w drugim dniu pobytu na Półwyspie ogarnęła mnie mania przesładowca: chciałem zjeść rybę. Z perspektywy Krakowa rzecz wydaje się prosta: jeśli dorczy brakuje u nas, to pewnością całe ich wędzone ławice zalegają półki sklepów Wybrzeża. He, he, he... Faktycznie, wędzarnie dymią, jak Półwysp długi i szeroki, ale rybek w sklepach nie ma — wszędzie, panie, wysyłamy w głąb kraju. No więc zmęczony snuciem się po pustych uliczkach Helu, Jastarni, Juraty i Chahup postanowiłem wrzesić spróbować szczęścia u samej nasady Mierzei — u Władysławowie, a dobre, rybackie, kaszubskie bogi zetknęły mnie z panem naczelnikiem.

Naczelnik jest — jak się rzekło — człowiekiem młodym. Przywodził tu z Wejherowa via Puck, pełniąc kolejno obowiązki kierownika szkoły i szefa powiatowego Wydziału Kultury. Pracuje po kilkanaście godzin na dobę, przygotowując Władysławowo na turystyczne sezonowe trzecieziemi. Wie, że wtedy patrzeć na będzie na ręce cała Polska i chce wypaść jak najlepiej. Już dziś twierdzi, że nie wypadnie.

— Mogę poprawić informację turystyczną. Mogę ukrócić samowolę przekleństwa Wybrzeża — agentów gastronomicznych. Mogę likwidować — choć z tym największy kłopot — dzięki pola namiotowe. Ale nie zlikwiduję fetoru. Właściwie 4 fetory, którym przesiąknięty jest cały ten 35-kilometrowy kawałek piasku: odoru mączki rybnej, ścieków, spalin i samej Zatok, która umiera na trad.

— I pan to mówi? Pan?

— Ja nie tylko mówię, ja piszę, apeluję, wrzeszczę. Może jako przyrodnik patrzę bardziej ostro na pewne rzeczy, na zagrożenie biologiczne, ale tu nie trzeba być medrem, by przewidzieć... konsekwencje faktu, że na terenie, na który wjeżdża codziennie 10 tys. osób — NIE MA KANA-LIZACJI! W stronę Władysławowa suną cały dzień letni wozy z nieczystościami: wygląda to i pachnie cudownie, prawda?

— Naczelniku, błagam, zostawmy ten śmierdzący temat. Ostatecznie nie jest on chyba wodzący przy rozważaniach nad przyszłością Półwyspu?

— Na pewno. Tym bardziej, że od wiosny zaczynamy prace przy ujęciu wody we Władysławowie, które zabezpieczy dostawę wody dla Półwyspu. Następnie przystąpi się do budowy magistrali wodociągowej Władysławowa — Jurata, oraz kolektora sanitarnego Jurata — Władysławowo. Mierzeja wrzesić odcznie czystym powietrzem. Najgorsze jest to, że turystów ciągle przybywa.

Zdaje sobie sprawę, że w innych rejonach Europy takie stwierdzenie byłoby uznane za bluźnierstwo. Ale doprawdy Hel przyjął w roku ubiegłym ilość turystów znacznie przekraczającą jego pojemność! Nie było krzaczka, pod którym nie rozłożyłby się turysty, nie było lasku, ba — drzewka, które nie ucierpiało od wczesnej lawiny. Palono ogniska nieomalże na uliczkach miejscowości kuracyjnych; kół autobusów rzyły plaże, milicja była bezsilna, zaczęto już brakować blozków mandatowych Czy w tej sytuacji można zapewnić należyty standard usług? Nie można.

Zmodernizujemy 6 pól namiotowych, zamieniając je na campingi I klasy. Będą nowe parkingi, zatoki postojowe, przejścia na plażę. Ale to kropla w morzu potrzeb, o czym przekonacie się wszyscy, jeśli nowno kolejne lato stulecia podzieli nam na Półwysp kolejne setki tysięcy ludzi.

— Naczelniku, ale — logicznie rzecz biorąc — każdy metr plaży Półwyspu powinien przynosić krocie...

— Pobyt u nas jest niewspółmiernie tani w porównaniu z innymi bałtyckimi kurortami. Oplaty za 1 dzień na Helu (pole namiotowe, toalety, itp.) kosztuje 24 zł; o na przykład na Rugji — 80 zł. Zresztą — żeby zbierać śmietankę, trzeba mieć krowę, czyli zaplecze: restaurację, campingi, atrakcje. Pieniądze na to by były, gorzej — jeśli nie zupełnie źle — wygląda sprawa wykonawstwa.

Tu naczelnik westchnął ciężko i wyciągnął z biurka plik kartek: „Raport o stanie Mierzei Helskiej”. O raporcie tym wspominało mi już w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, jako o przykładzie rzetelnego rozeznania potrzeb i możliwości poprawy sytuacji. Naczelnik — gdy mu o tym mówię — traktuje to jako komplement o niepełnym pokryciu.

— Jeszcze za wcześnie mówić o konkretnych wnioskach. 5 czerwca w „Dniu Ochrony Przyrody”, zwoliliśmy ogólnopolską konferencję naukową. Może wtedy dopiero usłyszymy wskazówki, co zrobić z Półwyspem Helskim. Ja osobiście uważam, iż powinien on stać się parkiem krajobrazowym, a więc terenem objętym ochroną. Turystyka, wypoczynek? Ależ oczywiste, ale nie tak, nie tak! Mądrzej! Czy tak trudno uwzględnić w Półwyspu fetor spalin? Czy nie może przybywać tu zieleń? Czy nie ma siły, by zapobiec ruinacji wydm?

Za oknem naczelnika szalała śnieżna zadymka, Zatokę Pucką powoli ścinał lód. Było chłodno, głodno i do domu daleko.

— Czy nie wie pan — spytałem — nie śmiało — gdzie tu można kupić rybę?

— Chyba nigdzie — westchnął naczelnik — ale w sezonie, przysięgam, będą!

Przypomniał mi się pewien stary rybak z Jastarni, zapraszający mnie w lipcu do siebie na styczeń — wtedy dopiero ryba wali, panie, drzwiami i oknami, bo to na nią sezon, a turystów nie ma. Naczelnik zresztą sam uświadomił sobie rybą dwuznaczność sytuacji i uszukając na rybę w herbie Władysławowa powiedział:

— Oficjalnie to musi wystarczyć. Nieoficjalnie zapraszam do siebie na ostróbkę wędzonego spod lady. Radzę skorzystać, bo może się zdarzyć i tak, że wszystkie ryby w Bałtyku — a raczej ich niewytrute ściekami resztki — będą pod ścisłą ochroną.

LESZEK MAZAN



Kwestia angolska — po bezowocnej próbie jej rozwikłania na nadzwyczajnej sesji Organizacji Jedności Afrykańskiej — pozostaje nadal otwarta. Przywódcy państw Afryki, podzieleni w tej sprawie na dwa równe leżebnie leż różnie politycznie bloki, przedstawiają nowe koncepcje wyjścia z impasu.

Tymczasem amerykański senator Hubert Humphrey skrytykował administrację USA za wydatkowanie 40 mln dolarów na tajne operacje w Angoli i wezwał rząd do zaniechania wszelkiego zaangażowania się w tym kraju.

Powyższe zdjecie, zamieszczone przez amerykański tygodnik „Newsweek”, przedstawia żołnierzy wojsk rozłamowych, korzystających z broni USA.

TERRORYZM

Terroryzm — zjawisko, które budzi grozę i powszechne potępienie. Pisze na ten temat prasa całego świata, wypowiadają się politycy i naukowcy, podejmując różne kontraktacje rządu.

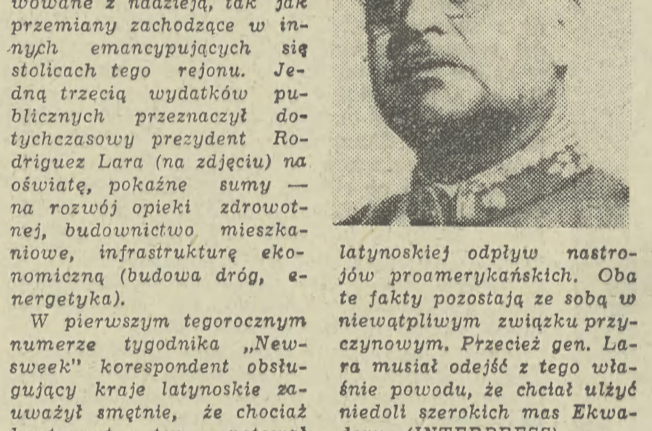
Terrorysty najróżniejszych kierunków dowiedli w ostatnich latach — stwierdza „Die Zeit” — że małe grupy dysponujące ograniczonymi środkami, mogą uzyskiwać ogromne efekty. Nowe bronie i wrażliwość społeczeństwa są wodą na młyn terrorystów. Jak przeciwdziałać tej przemocy? Brytyjski psychiatra P. Scott twierdzi: Jest istotne, aby terrorysty od początku zdali sobie sprawę, że w żadnych warunkach nie wydadzą się ze swojej sytuacji. A sprawa polega na tym, kiedy oddadzą się w ręce władz i czy będą żywi czy umarli? Faktycznie, terrorysty niekiedy kapitulują, ale często bywa odwrotnie... Zachodniomocnieli minister spraw zagranicznych, Genscher, uważa więc, że problemem powinna się zająć ONZ, a celem starań na arenie międzynarodowej musi być doprowadzenie do sytuacji, w której żaden kraj świata nie zagwarantuje azylu żadnemu terrorystyce.



KORESPONDENCJE

OUITO. Rządy w Ekwadorze przejęła trzysobowa junta wojskowa. Pod jej zwierzchnictwem kontynuacja postępowych reform w kraju stanęła pod znakiem zapytania. A były to posunięcia bacznie obserwowane przez społeczeństwa innych krajów latynoamerykańskich. Obserwowane z nadzieją, tak jak przemiany zachodzące w innych emancypujących się stolicach tego regionu. Jedną trzecią wydatków publicznych przyznają dotychczasowy prezydent Rodriguez Lara (na zdjęciu) na osiwiąg, pokasne sumy — na rozwój opieki zdrowotnej, budownictwa mieszkaniowego, infrastrukturę ekonomiczną (budowa dróg, energetyka).

W pierwszym tegorocznym numerze tygodnika „Newsweek” korespondent obstrugujący kraje latynoamerykańskie zauważył smutnie, że chociaż kontynent ten notował



KOMENTARZE

Kiedy przedstawiciel Organizacji Wyzwolenia Palestyny wystąpił w bliskowschodniej debacie na forum Rady Bezpieczeństwa — co spowodowało bojkot owej debaty przez Tel Awiw — komentator Agence France Presse napisał: „Istnieje możliwość zaproszenia OWP przez Radę Bezpieczeństwa do udziału w konferencji genewskiej, co z kolei zmusiłoby Izrael do zbojkotowania także i tej konferencji. Powstałaby więc swego rodzaju próżnia polityczna, która prawie na pewno spowodowałaby wznowienie walk na Bliskim Wschodzie.

KONFLIKTY

Ostatni kontyngent żołnierzy hiszpańskich (na zdjęciu) opuścił Saharę Zachodnią — w ten sposób zakończyło się 90-letnie panowanie Madrytu na tym terytorium. Ale kontrolę nad Saharą Hiszpania przekazała Maroku i Mauritanii i z tymi przeciwnikami walczą teraz oddziały miejscowego ruchu niepodległościowego — POLISARIO. Na terenach wyzwolonych przez partyzantów front POLISARIO, popieranym przez Algierię, zakłada własną administrację. Mówi się o rychłym utworzeniu Tymczasowego rządu Sahary Zachodniej.



CO PISZĄ INNI

„Aktywność na światowej scenie politycznej nie może budzić złudzeń co do tego, że EWG od wewnątrz stanowi kadłub, który powinien być rad, jeżeli dobrze do końca każdego kolejnego roku bez dalszych amputacji”. (DPA)

„W stolicy Francji działa obecnie około 50 współpracowników CIA, posiadających do dyspozycji setki „informatorów”. Agentura CIA w Paryżu ma duże doświadczenie w operacjach dywersyjnych, które przeprowadzono w państwach latynoamerykańskich, zwłaszcza w Chile. Wśród agentów znajdują się „specjaliści” do spraw Bliskiego Wschodu i Afryki”. (Liberation)

„Amerykańska kultura masowa niweluje granice między muzyką rozrywkową a poważną, między salą koncertową a tancbudą, między tomikiem wierszy a groszowym wydawnictwem szmiru”. (Der Spiegel)

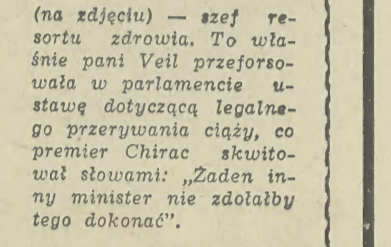
„Po wstrząsie, jakim dla południowej Azji była porażka Indochin, Japonscy politycy i wojskowi uświadomili sobie z niepokojem zależność obrony swego kraju od odległego mocarstwa, którego wpływy w regionie wschodniego Pacyfiku najwyraźniej już przekroczyły swe apogium”. (Far Eastern Economic Review)



ODGŁOSY

Zreorganizowany w ub. tygodniu rząd francuski zyskał opinię najbardziej „sfeminizowanego” gabinetu na świecie. Zasiada na nim obecnie aż pięć kobiet, podczas gdy w rządzie USA znajdują się trzy kobiety, a w gabinetach brytyjskim i chińskim — po dwie.

Z rządu premiera Chiraca ustąpiła wprawdzie Annie Lesur, ale nowymi sekretarzami stanu została Christine Scrivener i Alice Saunter-Seite. Wśród trzech kobiet, które zachowały stanowiska w rządzie Francji, nadal największą popularnością cieszy się Simone Veil



(na zdjęciu) — szef resortu zdrowia. To właśnie pani Veil przeforsowała w parlamencie ustawę dotyczącą legalności przerwania ciąży, co premier Chirac skwitował słowami: „Zaden inny minister nie zdołałby tego dokonać”.

Świat się śmieje



Sekretarz generalny NATO Joseph Luns: „Czy nie czas, panowie, przystąpić do standaryzacji zbrojeń?...” (Frankfurter Allgemeine)

NAPIĘCIA

Arlas Navarro (na zdjęciu poniżej), który z woli króla Juana Carlosa I zachował fotel premiera Hiszpanii po śmierci Franco, zastosował taktykę „kija i marchewki” wobec ogarniających cały kraj akcją robotniczych. Z jednej strony, licząc się z groźbą społecznych „niepokojów”, rząd zapowiedział — ale w dość odległej perspektywie — reformy polityczne i społeczne, zaś na bieżąco stosuje częściowo ustępstwa w sprawie postulatów ekonomicznych. Natomiast z drugiej — usiłuje pozabawić ruch strajkowy jego kierownictwa, dokonując licznych aresztowań. Burzliwe wydarzenia w Madrycie i innych miastach dowodzą jednak, że strajkujących nie zadowalają mgliste obietnice rządu, kierowanego ponadto przez człowieka, który za życia Franco był autorem głośnej ustawy „antyterrorystycznej”, dającej podstawę do bezprawnego rozprawy z siłami opozycji. Toteż akcja strajkowej, narastającej na falę żądań

ANKIETY

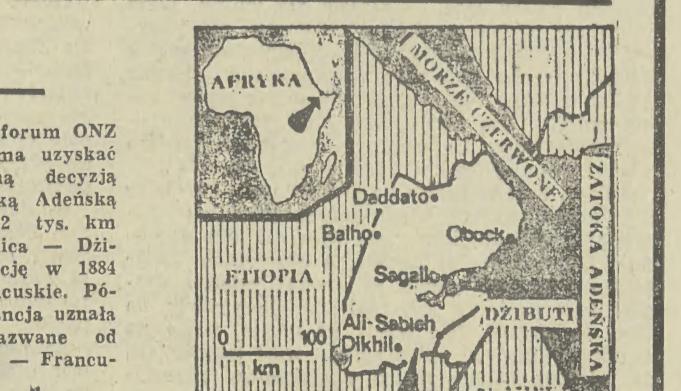
Według ankiety Instytutu Harrisa, kolejność kandydatów demokratycznych na urząd prezydencki w USA przedstawia się w amerykańskiej opinii publicznej następująco: pierwsze miejsce — Edward Kennedy, drugie — Hubert Humphrey, trzecie — George Wallace. Zważywszy jednak, że Kennedy nadal odmawia kandydowania, ankietowani są zdania, iż zarówno Humphrey jak i Wallace przejdą w ostatecznej rozprawce z prezydentem Fordem.

MILITARIA

Głośny konflikt brytyjsko-islandzki, nazywany dość humorystycznie „wojną dorszową”, posiada nader poważny aspekt militarny. Wprawdzie Islandii idzie w tym sporze przede wszystkim o nienużenie 200-milowego pasa chronionych połowów wokół wyspy, ale wobec probrzyjskiego stanowiska Rady NATO Rejkjavik uciekli się do groźby wystąpienia z Paktu Północno-atlantycznego. To zaś wyraźnie już godzi w militarne interesy NATO, bowiem w Keflaviku, na południowy zachód od stolicy Islandii, zlokalizowana jest amerykańska baza wojskowa stanowiąca ważne ogniwo w systemie organizacji atlantyckiej.

NA MAPIE

Po latach sporów — także na forum ONZ — Terytorium Afarów i Issów ma uzyskać niepodległość zgodnie z oficjalną decyzją Paryża. Ten położony nad Zatoką Adenską kraj afrykański (obszar — 22 tys. km kwadr., ludność — 155 tys., stolica — Dżibuti), skolonizowany przez Francję w 1884 r., znany był jako Somali Francuskie. Później na podstawie plebiscytu Francja uznała go za „terytorium zamorskie” nazwane od dwóch głównych grup etnicznych — Francuskim Terytorium Afarów i Issów.



Jest to bardzo słabo rozwinięty kraj hodowlano-rolniczy. Podstawę ekonomiki stanowi rozbudowany handel tranzytowy poprzez port w Dżibuti, ponadto ludność utrzymuje się z pracy w usługach, kolejnictwie oraz nikłym przemyśle przetwórczym.

Wśród organizacji politycznych działających w kraju i na emigracji rysują się — o bok dążeń niepodległościowych — tendencje do zawarcia unii z Somalią a także do przyłączenia terytorium do Etiopii.

prosze o głos

Wieś otrzymuje coraz więcej nowoczesnych środków produkcji. Cepów używa się już tylko po to aby przgotować słomę na cepeliwskie makatki. Widły zastępowane są zmechanizowanymi żgniaczami i rozrzuśnikami. W miejsce ekstensywnych odmian wprowadza się wysoko wydajne zboża. A do walki z chwastami zamiast motyki używa się wieloskładnikowych środków chemicznych. Rolnik z każdym rokiem otrzymuje bardziej skomplikowane maszyny. Podsuwa mu się bardziej nowoczesne technologie hodowlane, uprawy i przechowywania plodów rolnych. Znaczna część właścicieli gospodarstw zdaje sobie z tego sprawę w pełni: wykorzystuje to, nad czym niejednokrotnie całymi latami pracowali naukowcy, chemicy czy konstruktorzy, stale podnosi swe zawodowe kwalifikacje.

Kiedy przed rokiem w Danii pytałem o przygotowanie przyszłych właścicieli gospodarstw do pracy na swoim, roztocono przede mną szeroki program oświaty rolniczej. I u nas jest on prawidłowo skonstruowany. Różnica jednak w tym, że tam przestrzega się jego realizacji z żelazną konsekwencją. U nas w niejednej gminie wystarcza ustne potwierdzenie sąsiada, że XY pracuje na ojcowskim od lat, co ma świadczyć o jego przygotowaniu do zawodu, otwiera drogę do uzyskania odpowiedniego dokumentu. Ale że ojciec nie nowego albo niewiele wniósł na przestrzeni lat w swoje gospodarstwo — tym się już nie interesowano.

Przypomniał warto, że w 1976 roku wchodził w życie ustawa stanowiąca o tym, że właścicielem gospodarstwa rolnego zarówno w drodze kupna, jak i spadku może zostać tylko ten, kto będzie miał rzeczywiste kwalifikacje rolnicze. Fakty jednak wskazują, że w ostatnich latach w naszym regionie dało się zauważyć pewne rozluźnienie w zakresie przygotowywania młodych ludzi do wypełniania tego zawodu. Wiele zasadniczych szkół rolniczych trzeba było zlikwidować.

Wbrew pozorom, na wsi w dalszym ciągu pozostaje znaczny odsetek młodych ludzi, którzy do szkół w miasteczko nie dostali albo po prostu uczyć im się nie chcieli. Z plodów ziemi pozostającej w ich rękach zbyt wielkiej korzyści w najbliższym czasie nie będzie. Form szkolenia rolniczego mamy w dalszym ciągu bardzo wiele. Trzeba tylko skutecznie zainteresować tych, którzy ten zaszczytny zawód wybrali. Skoro się Jaś nie nauczył, Jan musi nadrobić brak.



EDMUND PIEKARZ

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

Dom, czy gospodarstwo? Dzieci czy plony? Gdzie skierować siły? W co zainwestować? Czy więcej czasu spędzać w domu, na polu, czy w gospodarstwie? Kobieta wiejska staje na co dzień przed tymi dylematami i musi podejmować ciężkie i niełatwe decyzje. Bo doba jest za krótka, by mogła podobać wszystkim obowiązkom.

Z inicjatywy Krakowskiego Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich w Akademii Rolniczej w Krakowie odbyła się konferencja naukowa na temat wpływu kobiet wiejskich na zmiany społeczno-ekonomiczne wsi w okresie 30-lecia. Była to jedna z nielicznych dotąd prób oceny wkładu kobiet w rekonstrukcję rolnictwa i podniesienie poziomu życia na wsi.

Kurczy się ziemia uprawna, pochłania ją budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe, łopnie także siła robocza na wsi — przemysł przyciąga coraz więcej rąk i proces ten będzie trwał nadal, do 1990 roku zatrudnienie w rolnictwie zmniejszy się o 2-2,5 mln osób. Dzisiaj, chociaż na wsi mieszka około 4 miliony rodzin — 45,9 proc. ogółu ludności, to w samym rolnictwie pracuje tylko ok. 20 proc. osób zawodowo czynnych. Wśród nich przeważają kobiety — feminizacja w rolnictwie sięga 60 proc. (wyższa jest tylko w ochronie zdrowia i oświacie).

W rejonach uprzemysłowionych, gdzie mężczyźni znaleźli zatrudnienie w zakładach pracy, a gospodarstwa są, nie-

z usług gospodarstwa duże, lepiej wyposażone w środki produkcji. Jeszcze gorzej jest z mechanizacją w produkcji zwierzęcej, a chowem zajmują się prawie wyłącznie kobiety.

JEDEN DOM ŚWIADCZY O NIEJ

Dom, jego wnętrze i atmosfera zależy nadal głównie od kobiety. Gospodyni wiejska znając poziom życia miejskich rodzin, wtajemniczona poprzez kursy KGW, prasę, telewizję — w sztukę kulinarną i wiedzę o gospodarstwie domowym, ma ambicje żyć i mieszkać nowoczesnie. A to wymaga wiele pracy.

Są na dzisiejszej wsi piękne domy, doskonale urządzone mieszkania. Można tu nawet mówić o przeroscie ambicji, zwłaszcza jeśli chodzi o rozmiary budynków mieszkalnych. Dom stał się na wsi symbolem dobrobytu, pomnikiem rodzinnym. Wznosi się go w pierwszej kolejności, niekiedy „na wyrost”, zaniedbując często budynki inwentarskie. W południowej części kraju na nowe mieszkania przeznaczają się około 100 proc. więcej kwot niż na obiekty inwentarskie.

Półowa ludność wiejskiej kraju od czasów wojny zamieszkuje w nowych domach, w dawnym województwie krakowskim na przestrzeni ostatnich 15 lat dwukrotnie wzrosła ich ilość. Z badań przeprowadzonych na ziemi proszowickiej wynika, że ok. 30 proc. tamtejszych rodzin wiejskich posiada mieszkania 3-izbowe, a 20 proc. — 4-izbowe.

Wnętrze mieszkania zależy prawie wyłącznie od pani do-

Spójrzmy na uczniów i przedszkolaków na wsi, na ich ubrania, ekwipunek — te dzieci nie różnią się zwykle od rówieśników w mieście. To jest właśnie sukces kobiet wiejskich, które także opłaciły dodatkową pracą.

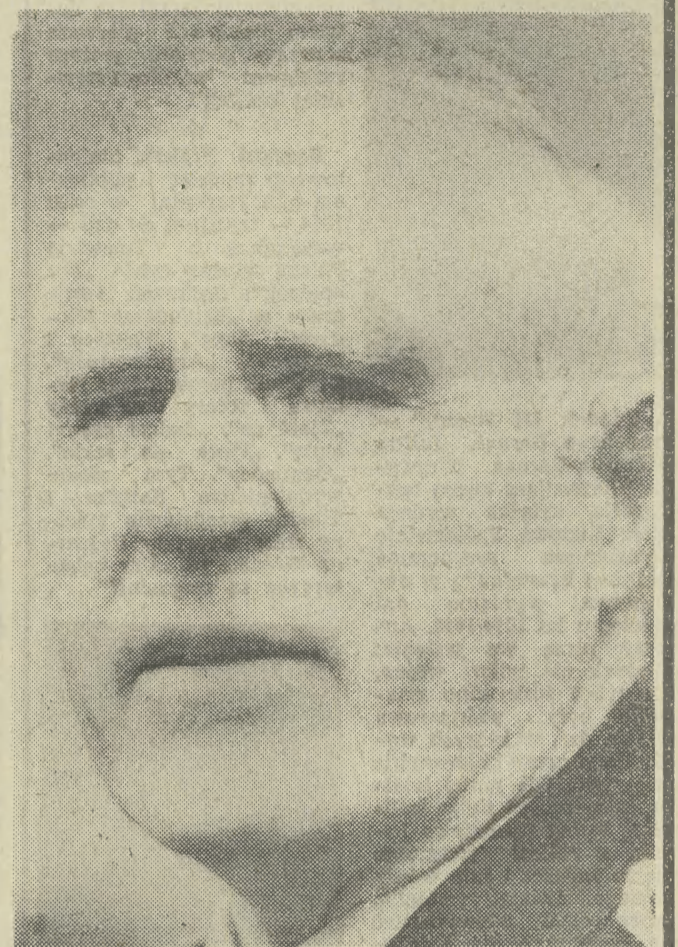
NIE GARNĄ SIĘ DO KIEROWNICZYCH STANOWISK

A dla siebie brakuje im już czasu. Chociaż dostrzec łatwo, że coraz bardziej dbają o swój wygląd. W miejskim województwie krakowskim ok. 65 proc. kobiet korzysta z usług fryzjerskich, a z krawieckich jeszcze więcej.

Wiele, zwłaszcza młodych kobiet, na kursach KGW zdobywa umiejętności z zakresu szycia, gotowania, pieczenia, sztuki koronkarskiej czy robienia kołder, efekty są widoczne w codziennym życiu. W ostatnich dziesięciu latach przeprowadzono przeciętnie po trzy kursy w każdej wsi, jest to głównie zasługa KGW istniejących prawie we wszystkich wsiach. Wiele kół ma już półwieczną historię. Dziewczeta uczą się rolnictwa w zasadniczych szkołach, gdzie stanowią 50 proc. uczniów, a w technikach rolniczych, zwłaszcza wieczorowych jest ich więcej niż chłopców. Wiele kończy AR.

Natomiast ciągle za mało jest kobiet w organizacjach społeczno-politycznych PZPR, ZSL, ZSL oraz spółdzielczych. Niewiele kobiet znajdujemy również w instancjach partyjnych i radach nadzorczych spółdzielni. W tym sferminalnym

TWARZE polskie



Ol patrzcie jak strażacka orkiestra gra, jaka fantazja, jaki szyk i dryl. Jednak na co dzień to ciężki i niebezpieczny zawód. W trzydziestoletnim okresie pracy w fajermajskim rzemieślniczym oddziale starszy ogrodnik JÓZEF MAREK brał udział w kilkuset akcjach bojowych, które temu samemu trudno zliczyć. Ież razy narażał własne życie, a mimo to szedł w ogień. Wspomina choćby niebezpieczny pożar w Niedomicach, gdzie gasząc płonące zbiorniki chloru doznał poważnego zatrucia i kilka tygodni przeleżał w szpitalu. Nie odstraszyło to wszakże st. ogrodnika Marka od ulubionego zawodu, w którym rozpoczął pracę jeszcze jako młody chłopak. Lubi bowiem ryzyko, temperaturę walki z czerwonym kurem, przywiązał się wreszcie do strażackiego munduru i służby. Odwaga, ale i rozsądek, opanowanie — oto czym imponuje kolegom; tego uczy młodych zdobywających szlify strażackie. Odsłużywszy czterdzieści lat, różnego rodzaju awansów, koleżanki szkolne (bo strażak musi znać się i na budownictwie, materiałach chemicznych, instalacjach elektrycznych etc.) — zajmuje się obecnie prewencją w tarnowskiej Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Działalność to niełatwa, bo lekkomyślnych nie brakuje. Józef Marek nie stroni też od pracy społecznej. Od lat działa w komisjach pojeźdźczych. Osobliwą pasją tego doświadczonego strażaka jest hodowla krótkików.

Jerzy Sadecki

DOBA DLA NICH ZA KRÓTKA

wielkie, właśnie kobiety kierują produkcją rolną. Tak jest np. na naszej podkrakowskiej ziemi. Chłopi-robotnicy stanowią dzisiaj ok. 30 proc. ogólnej ilości właścicieli gospodarstw rolnych — jest to specyfika naszego kraju. Ich liczba nadal wzrasta. Dojeżdżają do zakładów pracy w mieście, a na wsi w polu zastępują ich żony.

PRACUJĄ PONAD SIŁY

Szumnie się mówi o wzroście autorytetu i pozycji kobiety wiejskiej, która tak często prowadzi nie tylko dom, ale i gospodarstwo. I jest w tym wiele prawdy — bo ona coraz częściej podejmuje decyzje i odpowiedzialność, jest więc współpartnerem mężczyzny, a w sprawach rolniczych, gdy ma pracować w przemyśle — mówi głos zasadniczy. Ten awans kosztuje ją jednak bardzo wiele. Zapłaciła za niego pracę ponad siły. Podczas, gdy w przemyśle ciągle zmniejsza się dzień pracy, kobieta wiejska na ogół odpoczywa nawet mniej, niż przed laty. Aż trudno uwierzyć, że pracuje ona — jak wykazały badania — 15 do 18 godzin na dobę. Najwięcej wysiłku z jej strony wymagają małe gospodarstwa, gdzie brak męskiej siły i mechanizacji. W okresie letnim we wszystkich typach gospodarstw dzienny czas pracy kobiety wynosi przeciętnie 16 godzin.

GDYBY MIAŁY MASZYNY...

Kobieta z kosą czy plugiem, to nierzadki obrazek, zwłaszcza w południowej części kraju. Mąż wyjechał o świcie do zakładu pracy, a ona odpowiedzialna za plony, nie waha się chwycić męskiego narzędzia. Jest to często praca ponad siły. Uporababy się z nią łatwiej, gdyby mogła korzystać z maszyny. Tymczasem w małych gospodarstwach trudno stosować duże maszyny rolnicze, a na kółka rolnicze nie zawsze można jeszcze liczyć.

Park maszynowy kółkowych baz jest nadal skromny. Co prawda z usług rolniczych korzysta np. w miejskim województwie krakowskim ponad 85 proc. gospodarzy, lecz są to prace niekompletne. Maszynę spółdzielni kółek rolniczych w tym rejonie są w stanie obsłużyć w pełni zaledwie 12 do 15 proc. użytkowników rolnych. W większym stopniu korzystają

mu. I tu przemysł w pewnym stopniu przyszedł jej z pomocą — urządzenia typu pralka, odkurzacze, lodówka, chociaż podobno nie skróciły czasu pracy domowej, to jednak uczyniły ją lepszą.

Lecz zmechanizowanie zajęć domowych jest nadal mniejsze na wsi niż w mieście. W dodatku, tylko ok. 20 proc. gospodarstw wiejskich korzysta z gazu, a jeszcze mniej z wodociągów. Światło elektryczne jest już prawie w każdym wiejskim domu, lecz nie we wszystkich budynkach inwentarskich świeci żarówka, a tylko pewien procent gospodarstw posiada instalację siłową prądu 3-fazowego.

Chociaż dzisiaj kobieta wiejska już zwykle nie piecze chleba, nie robi masła — wyręcza ją w tym przemysł rolnospożywczy, choć nie pierze wyłącznie własnymi siłami, wykorzystując pralkę, to jednak nie mniej czasu poświęca dla domu. Po prostu bardziej niż kiedyś dba o czystość, porządek, urozmaicenie posiłków — to ją absorbuje.

W WYCHOWYWANIU JEST NIEZASTĄPIONA

Więcej czasu poświęcają też kobiety na wsi wychowaniu dzieci, gdyż już bardziej rozumieją potrzebę troski o nie. Z badań krakowskiej Akademii Medycznej wynika, że jeszcze często kobiety ciężarne w tym środowisku zupełnie nie kontrolują swojego stanu zdrowia, a ponad 38 proc. mieszkanki wsi wymaga opieki i pomocy ginekologicznej. Natomiast znacznie bardziej niż o siebie dbają one zwykle o dzieci, zwłaszcza o niemowlęta — w tej dziedzinie widać na wsi ogromny postęp.

Lecz i tu kobieta musi liczyć przede wszystkim na siebie. Minimalna jest na wsi liczba żłobków, brakuje również przedszkoli — np. w aglomeracji krakowskiej trafiło do nich zaledwie ok. 30 proc. dzieci wiejskich. W bieżącej pięcioletniej powstanie tu prawdopodobnie 70 nowych przedszkoli, pozwoli to objąć opieką przedszkolną przeszło połowę dzieci w wieku 3-6 lat mieszkających na podkrakowskich wsiach. W roku 1975 w miejskim woj. krakowskim było 240 dziecięcych i 84 placówki zabaw.

Nie wszędzie rozwiązano problem dowozu dzieci do gminnych szkół zbiorczych. I chociaż kobiety wiejskie przeważnie rozumieją już cel reorganizacji szkolnictwa i korzyści jakie płyną z tej reformy dla ich pociech, mają na co dzień niemało kłopotów z ich dowozem do szkoły.

zawodzie rolniczym na stanowiskach kierowniczych w całym resorcie jest ich tylko ok. 22 proc.

Dlaczego? Otóż z jednej strony kobiety z powodu nadmiaru obowiązków nie garną się do odpowiedzialnych stanowisk, a i mężczyźni obciążeni tradycyjnymi poglądami o roli kobiety, nie zawsze je do tego zachęcają. Kobiety kierują więc rolnictwem na co dzień z istic babską dyplomacją, jakby chciały pozostawić mężczyznom złudzenie, że to oni wyłącznie tworzą produkcję rolną i decydują o obliczu wsi.

WYBÓR JEST NIEŁATWY

Jest rolnikiem, hodowcą, gospodynią domową, matką, żoną, wreszcie ma dbać o swoją pozycję w wiejskiej społeczności. Musi być pracowitą — bez prawa do 8-godzinnego dnia roboczego, wyspecjalizowaną w wielu dziedzinach. Nie nastąpiło bowiem dotąd czasowe i przestrzenne rozdzielanie zajęć zawodowych i domowych kobiety wiejskiej.

Z wolnego czasu i rozrywek coraz częściej korzystają jej dzieci — matki rozumieją, że młodzi mają do tego prawo i odcinają je jak mogą od nadmiaru obowiązków. A one same? Wczasy, wycieczki, czy różnego typu rozrywki są nadal nieosiągalne dla ogromnej większości tych kobiet, a nawet nie mieszczą się jeszcze w wiejskiej mentalności, kulturze spędzania czasu, skali potrzeb.

Kobiety wiejskie pochłaniają nowe wzory życia domowego, rodzinnego, poznają nowoczesne formy wychowania dzieci i chcą je stosować. Równocześnie widzą one także duże możliwości w rolnictwie, pragną specjalizować gospodarstwa. W Międzynarodowym Roku Kobiet, który zakończył się 31 grudnia 1975 r. podjęto nie tylko w deklaracjach, ale poprzez konkretne decyzje szereg istotnych spraw, które zapewne ułatwią nieco życie kobiet. W najbliższych 5 latach podejmie się szereg dalszych przedsięwzięć zmierzających w tym kierunku. Mówi o tym wyraźnie Uchwała VII Zjazdu, stwierdzając m. in., że partia i rząd „ze szczególną uwagą będą podchodzić do sprawy polepszenia warunków pracy i życia kobiety wiejskiej”.

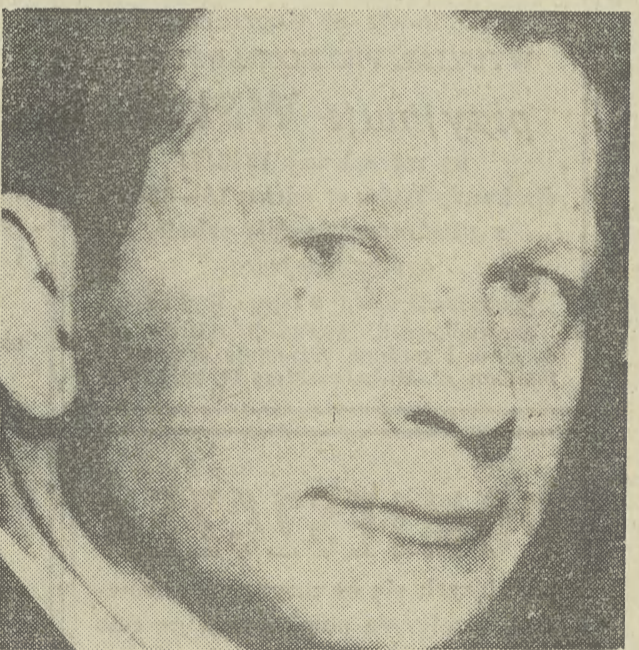
Krystyna Rożnowska

6 sierpnia wypadł wtedy w poniedziałek. Claude Eatherly nie mógł przewidzieć, że początek tygodnia będzie początkiem koszmaru w jego życiu. Ze okupi ten lot tak ciężko, iż nazwał go później pierwszą ofiarą Hiroszimy. Cwiczył ten lot już od roku, do zupełnego znudzenia. Z siedmioma ludźmi załogi podrywał najpierw swą ciężką fortecę B-29 w stanie Utah — z lotniska bazy Wendover latał nad pustynią Nevady. Potem startował z Batista Field na Kubie, całe dwa miesiące krążył tym razem nad morzem. Wreszcie w czerwcu 1945 przeniesiono go na północną część wyspy Tinian w Archipelagu Marianów. Eatherly i jego ludzie nie biorą jednak udziału w dywanowych nalotach na miasta Japonii. Teraz startują co dzień tylko po to, by zrzucić jedną bombę. Niezwykłą bombę — przypominającą kształtem dynię, i z niezwykłą wysokością — 9.500 metrów. Po takim treningowym zrzucie — właściwego celu jeszcze nie znają — wracają do bazy. A w bazie trzymają się w odosobnieniu, gdzie pilnuje się ich przez okrągłą dobę.

6 sierpnia 1945 wiedzieli już dokąd leć. Nieco wcześniej pokazano im zdjęcia miasta, na które mają zrzucić bombę. Ta bomba położy kres wojnie. O ósmej rano ich bombowiec nazwany „Enola Gay” znajduje się nad celem, towarzyszą mu jeszcze dwa inne B-29. Pogoda wymarzona do spełnienia misji, bomba odbezpieczona od półtorej godziny — ładunek uranu ma tylko nieco więcej od ananasa. Nikt im nie przeszkadza. Wszystko wygląda jak na manewrach. Eatherly, jako dowódca samolotu kierunkowego, zwanego „Straight Flush”, dostaje zgodę bombardowania bezbronnego miasta. O 8.15 wydaje tragiczny rozkaz „GO AHEAD”...

Z samolotów, z wysokości 8.500 metrów, zaczęły szybko opadać cztery niewielkie spadochrony. Trzy — niosły na linkach sygnałowe nadajniki radiowe. Czwarty spadochron, ten który odłączył się od pokładu „Enola Gay”, dźwigał złowrogą bombę A. Bombowiec wykonał gwałtowny zwrot w prawo, z pełną szybkością czterech 2200-konnych silników uciekając od samounieściewienia. Kiedy po upływie 43 sekund bomba z potworną detonacją eksplodowała 600 metrów nad ziemią, „Enola Gay” był już 16 kilometrów na północny zachód od strefy śmierci.

Losy pilota znad HIROSZIMY (II)



ANTY-DECYBEL

W zakładach elektronicznych Sennheiser (REN) skonstruowano słuchawki telewizyjne, dzięki którym odbiór programów — nawet najgłośniejszych — nikomu z niezainteresowanych domowników nie przeszkadza. Cały aparat waży 65 gramów, nie ma żadnych połączeń kablowych, wykorzystuje tylko działanie promieni podczerwonych.



POMOCNIK SERCA
Mechaniczne serca, które mają odciążać naturalną „pompe” organizmu ludzkiego aż do chwili, gdy żywe serce będzie mogło funkcjonować normalnie — została wkrótce wypróbowana przez wiedeńskiego kardiologa prof. Navratila, na ludziach. Do tej pory prof. Navratil eksperymentował na zwierzętach. Sztuczne serce, wszczepione obok żywego, zdało egzamin. Czyżby nowa nadzieja dla zawałowców?

AUTO-MOTOCYKL

Dwaj Angley, Robbie i Roger — skonstruowali z półowci volkswagena „mocykl-auto” z wyprawą futrzaną jego wnętrza. Wzbudzają sensację na ulicach, a ich pojazd ma być (za opłatą) pokazywany na specjalnej wystawie. Po tym chyba zakupią drugą półowę volkswagena i zmontują cały samochód?

(SPIEGEL)



SUPER-SLIMAK!

Ślimak rodzaju męskiego „Germino” żyje na farmie Ch. Hudsona w Sussex. Nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że z normalnego ślimaka, długości 14 cm — wyrósł ślimak-obryzm prawie 30-centymetrowy. „Germino” uzyskał swoje niezwykłe rozmiary na skutek systematycznego picia mleka. Wypija on dziennie szklankę mleka i — być może — jeszcze urośnie. Pijmy mleko, żeby ślimaki nas nie przegoniły.

(BUNTE)

ZEGAR-SYMBOL

Przed wejściem do berlińskiego gimnazjum Menzla, artysta plastyk J. Schmettau postawił coś w rodzaju pomnika-reki z zegarkiem na przegubie. Jest to zegar kwarcowy, dokładnie wskazujący, kto z uczniów przybywa punktualnie do szkoły, a kto się spóźnia. Uczniowie twierdzą, że odkąd postawiono zegar-symbol, wzrosła punktualność młodzieży. Oto wychowanie przez sztukę!

(SCALA)

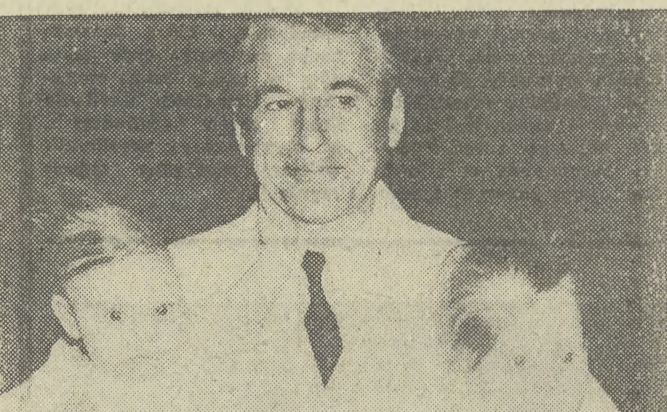


SYJAMSKIE SIÓSTRZYCZKI

Sophie i Sonia przysły na świat zrosnięte główkami. Niezwykle trudnego zabiegu rozdzielenia syjamskich bliźniaczek dokonano w szpitalu Pitie-Salpêtriere we Francji. Zespół neurochirurgów i anesteziologów pod kierunkiem prof. Bernarda Pertuiset pracował kilka godzin. Operacja odbywała się pod mikroskopem.

Dziewczynki czują się znakomicie. Lekarze zapewniają, że będą się one rozwijać normalnie. Rozdzielenie małych bliźniaczek było możliwe, ponieważ ich czaszki były w istocie niezależne. Widoczna zmniejsza się również z upływem czasu — twierdzi „wybawca” dziewczynek, prof. Pertuiset.

(PARIS MATCH)



PIESKA ARYSTOKRACJA

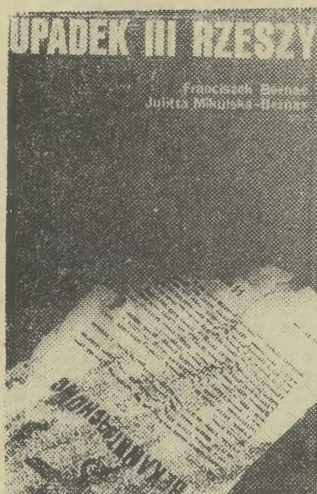
Francja ma 52 mln obywateli i 7 mln psów. A czworonogom w tym kraju wiecie się ponoć coraz lepiej. Jadają swe obiady pod tęczą najelegantszych restauracji. W modzie jest zabieranie psa na przyjęcia. Przewodniki turystyczne podają wykazy hoteli i lokalów, które chętnie widzą swych klientów w towarzystwie ich czworonogich przyjaciół. Ba, rozwija się specjalny przemysł dostarczający gotowe artykuły spożywcze dla psów. W Paryżu istnieje sklep, w którym można nabyć okulary dla psów z osłabionym wzrokiem.

W jednym z pism ukazała się taka wypowiedź: „Żyjemy w świecie pełnym agresji. Tylko zwierzęta dają nam wszystko, nic w zamian nie żądając, tożę wińmy im wzajemność”.

(NEWSWEEK)

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”



UPADEK III RZESZY
Franciszek Bernas
Julitta Mikulska-Bernas

iluś tam latach, znów ruszyć na pola nowych bitew w imię tych samych, lub innych idei? Zjednoczony dotąd walką z faszyzmem świat zaczął już bowiem przeżywać pierwsze wstrząsy podziału, grożące rozłamem antyfaszystowskiej koalicji!”

„Upadek III Rzeszy” — Franciszek Bernas, Julitta Mikulska-Bernas. Niezwykle interesująca swoją faktografią książka wydana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą przypomina ciężkie i brzemienne w następstwie, pamiętne dni przełomu lat 1944/1945. Autorzy piszą we wstępie: „Jednak nie tylko wojna, nie tylko śmiertelne zmagania były podstawową treścią dni, w których waliło się w gruzy hitlerowskie imperium. Nie mniej istotną była tocząca się za kulami wojny uporczywa batalia o oblicze rodzącego się ze zgliszcz i ruin wojny nowego świata, batalia, która miała odpowiedzieć na zasadnicze dla ludzkości pytania: Jaki będzie ten nowy świat? Czy dobiegająca swego kresu wojna stanie się wojną ostateczną? Czy tym, którzy ocaleli z wojennego piekła, nie przyjdzie kiedyś, po

Ryszard Wójcik, utalentowany reporter i publicysta nim rozpoczął w roku 1964 — trwającą do dziś — współpracę z Telewizją Polską (głosny cykl „Bez apelacji”) drukował swoje prace w „Sztandarze Młodych”, „Orce”, „Faktach i Myślach”, „Argumentach”. Czytelnik pamięta jego ciekawe zbiory reportaży „Zjeść go”, „Święci garnki lepią”, „Pieta na szkle”, „Odmielnicy”. Tym razem wydawnictwo Książka i Wiedza przedstawia kolejny zbiór reportaży Ryszarda Wójcika pt. „Czy bohaterowie są zmęczeni?”



W związku ze śmiercią
STANISŁAWA BUGNY
długoletniego pracownika „Domu Książki”, składamy Jego RODZINIE wyrazy głębokiego współczucia.
Dyrekcja POP PZPR Rada Zakładowa „Domu Książki” w Gorlicach oraz koleżanki i koledzy

KOMUNIKATY

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Budostal”, unieważnia zgubioną pieczęć o treści: „KGR — IV Zawiercie Z-ca Kierownika Janusz Korpak”. K-365

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „Budostal”, unieważnia zgubioną pieczęć o treści: „ZRJ St. Majster Smolarek Czesław bud. 23”. K-366

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” Szczawnica-Krościenko, unieważnia zgubioną pieczęć o treści: G.S. „Samopomoc Chlopska” 34-460 Szczawnica-Krościenko St. Ref. Zaopatrzenia Józef Komorek.

URZĄD MORSKI W GDYNI
ul. Chrzanowskiego 10
81-338 GDYNIA

odstąpi 25 miejsc na kolonii dla dzieci szkół podstawowych we własnym ośrodku kolonijnym w Łabie (położonym w odległości 50 m od plaży) w okresie wakacji letnich w 1976 roku — W ZAMIAN za odstąpienie 25 miejsc na zimowisko dla młodzieży szkół ponadpodstawowych — w okresie ferii zimowych w 1977 roku.

Oferty kierować należy do Wydziału Administracyjno-Gospodarczego — Oddział Socjalno-Bytowy, do dnia 15 lutego 1976 r., telefon 21-49-11, wewn. 160.

DOM KOMFORTOWY
NA WCZASY PRACOWNICZE
dla 40—50 osób jednocześnie
weźmie w dzierżawę

w okolicach Podhala, na okres 3—5 lat, lub dłużej — przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie.

Reflektuje się tylko na dom posiadający pokoje przystosowane na wczasy w okresie letnim i zimowym. Przedsiębiorstwo posiada własne pełne wyposażenie pokoi.

Oferty prosimy składać pod adresem: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2, dla nr K-139.

Krakowskie Zakłady Drobiarskie zamieniają wózek akumulatorowy WW 1205

widłowy (nowy), na podobny o następujących parametrach:

- wysokość całkowita wózka — 2.200—2.300 mm
- udźwig — 600—1.000 kg
- wysokość podnoszenia — min. 3.900 mm.

Zainteresowani proszeni są o skontaktowanie się pod adresem: Krakowskie Zakłady Drobiarskie, Kraków, ul. Friedleina 4/6, tel. 328-67 lub 337-77, wewn. 200, telex 0322433

POSIADACZE GROBÓW ZIEMNYCH i z NAGROBKAMI

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Krakowie zawiadamia wszystkich posiadaczy czasowych grobów ziemnych oraz grobów z nagrobkami, opłaconych przed 1956 r., że do dnia 31 marca 1976 roku należy uiścić opłaty prolongacyjne na następne 20 lat.

Groby nie opłacone zostaną przeznaczone do przekopania, a nagrobki rozebrane, bez prawa do odszkodowania.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PIEKARSKIEGO W KRAKOWIE
ogłaszają od dnia 1 lutego 1976 roku

ZAPISY

do klasy pierwszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 5 w zawodzie:

- PIEKARZA.

Nauka trwa dwa i pół roku.

Oprócz wynagrodzenia za praktykę, uczniowie otrzymują:

- ◆ dodatek branżowy
- ◆ nagrodę z zakładowego funduszu nagród
- ◆ oraz korzystają z różnorodnych form działalności wczasowo-wypoczynkowej.

Po ukończeniu szkolenia uczniowie mają zapewnioną pracę w nowoczesnych, wysoko mechanizowanych piekarniach, typu przemysłowego.

Zapisy przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, Kraków, pl. Dominikański 4, w godzinach 7—13.

PRZETARGI

Dyrekcja Technikum Rachunkowości Rolnej w Marcinkowicach, woj. nowosądeckie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU zleci wykonanie następujących robót:

- 1) przebudowy oczyszczalni ścieków fekalnych wraz z polem zraszającym i komorą okresowego chlorowania
- 2) remontu muru oporowego o długości 30 m
- 3) remontu dróg dojazdowych i placów — o długości 200 m
- 4) wykonania „małej architektury” wokół budynku mieszkalnego
- 5) remontu ogrodzenia o długości 200 m.

Informacje ofertowe można otrzymać w Dyrekcji Technikum, codziennie w godz 8—15. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Termin składania ofert upływa z dniem 24 stycznia 1976 roku, o godzinie 13.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 lutego 1976 r., o godzinie 10, w kancelarii technikum.

Zastrzegają się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Nauka

◆ **NOWA HUTA** ◆
KURSY
przygotowujące do egzaminów:

- ◆ CZELADNICZYCH
- ◆ I MISTRZOWSKICH

w zawodach:

- ◆ ślusarza ◆ tokarza ◆
- ◆ frezera ◆ szlifierza ◆

rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 35, telefon 639-41.

WPISY NA KURSY

- ◆ kreśliń budowlanych
- ◆ instalacyjnych
- ◆ maszynowych

oraz

- ◆ kalkulacji i kosztorysowania inwestycji

przyjmuje, szczegółowych informacji udziela Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ul. DIETLA 35

KURSY

SPAWANIA elektrycznego i gazowego oraz KURSY

PALACZY e. o. i kotłów wysokoprężnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 35, telefon 639-41.

Studia

przygotowawcze DO EGZAMINU EKSTERNISTYCZNEGO z zakresu liceum ogólnokształcącego, zaoczne i wieczorowe — organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Krakowie

Informacji udziela Zarząd Krakowski TWP — Kraków, Basztowa 15, IV piętro, codziennie w godzinach 12—14.

KURSY:

- ◆ przygotowawcze do egzaminu na wyższe uczelnie techniczne
- ◆ projektowania systemów elektronicznego przetwarzania danych

organizuje Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych NOT w Krakowie.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela — ODKR NOT — w Krakowie, ul. STRASZEWSKIEGO 28 — pokój 20, codziennie w godzinach 8—17, w soboty w godzinach 8—13, telefon 247-28, wewn. 01.

KURSY

- ◆ TAPETOWANIA MIESZKAŃ
- ◆ WSTRZELIWANIA KOLKÓW
- ◆ oraz OBSŁUGI AUTOKŁAWÓW

rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 35, telefon 639-41.

MASZYNOPISMA, korespondencji biurowej — wyucza Nowak, Floriańska 38, II piętro.

Wymieni OBIEKT
na kolonie letnie

w nowej, dobrze wyposażonej szkole w STAROGARDZIE GDANSKIM, na ośrodek kolonijny w południowej Polsce

BUDYNEK
lub część budynku, o 10—15 pokojach — z przeznaczeniem NA DOM WCZASOWY, w Zakopanem, wzgl. Krynicy, albo też w niedalekiej odległości od tych miejscowości — KUPI Wojewódzka Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Przemysłu, z siedzibą w JAROSŁAWIU, ul. Świerczewskiego 23.

Medyczne Studium Zawodowe Nr 1 w Krakowie, ul. Kopernika 25 WYDZIAŁ PIELEGNIAŘTWA przyjmuje WPISY
na rok szkolny 1976/77 dla kandydatów w wieku 18—35 lat, z ukończoną średnią szkołą ogólnokształcącą.

Rozpoczęcie nauki: 3 lutego 1976 roku.

Szczegółowych informacji udziela codziennie i podania przyjmują sekretariat Studium, ul. Michałowskiego 12, tel. 362-59.

Takiej szansy niewidno ominąć

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA
daje w styczniu do wygrania

15.000.000 zł

Główna wygrana

1.000.000 zł

dodatkowe wygrane noworoczne

SZCZENIĘTA — owczarki szkockie collie — sprzedam, Kraków, ul. Krowderska 74/2.

ODSTĄPI miejsce w grobowcu na Starym Cmentarzu, Tarnów, tel. 20-31. T-86512

FIAT 125 p — do odbioru w „Polmosbycie”. Oferty 88361 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NARTY slalomowe OLIN II VCE nowe 2 m, sprzedam. — Gdynia, telefon 21-91-01, po 17.

NSU po wypadku — tanio sprzedam. Nowa Huta, os. Centrum A 1/168.

KAROSERIE do Skody 110 L — sprzedam. Sprząka, Gorlice, Slegięńskiego 2/12.

Lokale

KUPIE 3-pokojowe mieszkanie własnościowe w Krakowskim, tarnowskim, nowosądeckim. — Oferty 88633 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

ODSTĄPIE w Krakowie dwa pokoje z kuchnią, łazienką, w domu jednorodzinnym — prywatnie lub przedsiębiorstwu na kwatery. Oferty 87619 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Różne

PASY przepuklinowe, pasy lecznicze, pasy poperacyjne — wykonuje oraz wysyła ortopeda Zieliński — ul. Stradomska 11 — 31-068 Kraków.

WARTBURG 353 — sprzedam. Kraków — Olsza II, bl. 26/49.

TRANSFORMATOR
TA0a 15/400-400 kVA 15750± 5%/ 400-231 V, układ Dy 5, wzdł. Dy 11 —

PILNIE KUPI Kombinat Urządzeń Mechanicznych „BUMAR-LABĘDY” — Zakład Mechaniczny w Wadowicach.

Oferty kierować pod adresem: — Wadowice, ul. Dzierżyńskiego 22, telefon Wadowice 30-81 do 84, wewn. 24, telex 0322541, telegraf Zamawa Wadowice.

POMIESZCZEN
nadających się na magazyny surowców, względnie pomieszczeń na cele produkcyjne, poszukuje na terenie Krakowa — Spółdzielnia Inwalidów Poligraficzno-Papiernicza „Papieroprzetwórstwo” — w Krakowie, ul. Oborna 10, telefon 327-03.

OKAZJA

ARTYKUŁY
branży: ODZIEŻOWEJ ◆ TEKSTYLNEJ ◆ DZIEWIARSKIEJ ◆ GALANTERYJNEJ i OBUWNICZEJ

po obniżonych sezonowo cenach (średnio o 50%) polecają sklepy

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU ODZIEŻĄ „OTEX” — na terenie miasta Tarnowa, Bochni i Dębicy.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE, ul. 1 MAJA 3

ogłasza nabór kandydatów na szkolenie w zakresie szacowania szkód w uprawach rolnych.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, nauczyciele, renciści itp. posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa. — Pierwszeństwem będą mieli kandydaci z wyszkoleniem rolniczym.

Dokładnych informacji udziela Oddział Wojewódzki PZU w Krakowie, ul. 1 MAJA 3, I piętro, pokój nr 14. Zgłoszenia przyjmowane będą do końca stycznia br.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Bochni — informuje, że z dniem 24 grudnia 1975 roku Przedsiębiorstwo zmieniło siedzibę. — Obecny adres:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO BOCHNIA, ul. PARTYZANTÓW

C.W.U. «LIBELLA»
WARSZAWA, ul. FILTROWA nr 63

poleca preparat pn. „FOSOL” do odrdzewiania i jednoczesnego odtłuszczenia wszelkich przedmiotów stalowych i żeliwnych.

„FOSOL”, łatwy w użyciu, znajduje szerokie zastosowanie przy konserwacji i remontach oraz odrdzewianiu:

- ◆ konstrukcji metalowych szklarni
- ◆ narzędzi rolniczych
- ◆ siatek ogrodzeniowych
- ◆ śrub
- ◆ gwoździ
- ◆ drutu
- ◆ i przedmiotów codziennego użytku.

Sprzedaz „FOSOLU” w opakowaniach 50 l, w cenie 13 zł za 1 kg, prowadzą Przedsiębiorstwa Handlu Chemicznymi „CHEMIA” a „FOSOL” w opakowaniu 0,25 l, w cenie 8 zł za 1 but., sprzedają sklepy z artykułami chemii gospodarczej.

rady

opinie

podaje **WOJCIECH MACHNICKI**

Uwaga na nowe opony!

Wprawdzie tegoroczna zima jest raczej bezśnieżna, ale duża ilość opadów deszczu powoduje, iż jazda po mokrych drogach jest wcale niebezpieczna. Zwłaszcza jeżeli opony pojazdu mają już znaczny przebieg i głębokość bieżnika jest niewielka. Wymianę opon zaleca się (w nowoczesnych samochodach) już przy głębokości bieżnika nie przekraczającej 2 mm. Ale zimą, przy śniegu i lodzie bezpieczną jazdę zapewnia opona z bieżnikiem o głębokości co najmniej 4 mm. Warto więc nie zwlekać do wiosny i już teraz kupić nowe ogumienie w miejsce zużytego.

Montując nowe opony w samochodzie należy jednak pamiętać, że ich przyczepność w początkowym okresie eksploatacji jest mniejsza! Dlatego też producenci zalecają, by co najmniej pierwsze 100 km przejechać z prędkością nie większą niż 80 km/godz. Swą maksymalną, normalną przyczepność do nawierzchni, ogumienie osiąga dopiero po przebiegu około 500 km. Następuje wtedy właściwe ułożenie opony na obrzeży. Warto pamiętać, że zabieg „docierania” opon jest powszechnie stosowany przez kierowców rajdowych, dla których opony są „nowe” jeżeli mają przebieg co najmniej 700—800 km.

W późniejszym okresie eksploatacji przyczepność zmienia się wyraźnie w miarę ubytku rzeźby bieżnika, a jego głębokość staje się istotną w przypadku jazdy po mokrej nawierzchni. Przy prędkości 100 km/godz. w czasie deszczu o średnim natężeniu nawet nowa opona wykazuje przyczepność mniejszą o 20 proc. niż na nawierzchni suchej. Przy silnym deszczu wartość zmniejszenia przyczepności sięga 40 proc. Dlatego też troska o stan ogumienia jest ważna nawet w czasie bezśnieżnej zimy. W czasie jazdy po lodzie i śniegu zwykle pamiętamy bowiem o zmniejszeniu szybkości, a w czasie jazdy zimą po mokrej nawierzchni zapominamy o tym. Tymczasem jest to jazda bardziej niebezpieczna, bo drogi pokryte są również śliską warstwą błota i piasku po obfitym pospywaniu ich w czasie gołoledzi.

SPÓRO BIEŻNIKOWANIE
Wśród specjalistów w Stanach Zjednoczonych trwa spór o przepisy w sprawie nakładania nowych bieżników na zużyte opony samochodowe. Dyskutowano, czy nie bez interesu firm produkujących opony, bardzo ostre normy ograniczające bieżnikowanie. Jednak badania wykazały, że po zużyciu bieżnika i nałożeniu nowego — opona dobrej jakości przewyższa pod względem bezpieczeństwa jazdy nowe opony tańszych typów.

REGULACJA W BIEGU
Regulacja gaźników i zapłonu w samochodowych silnikach spalinowych, przeprowadzana w stacjach obsługi, nie odpowiada w pełni warunkom jazdy. W RFN opracowano w związku z tym urządzenie, które pozwala badać parametry tych układów w czasie jazdy samochodu. Urządzenie analizuje skład gazów spalinowych, a elektrony przelicznik wskazuje niezbędny zakres regulacji.

Latem bieżącego roku firma Alfa Romeo zamierza wprowadzić na rynek wersję „coupe” produkowanego już modelu „alfasud”. Dwudrzwiowy, lecz czteromiejscowy pojazd z silnikiem o pojemności 1300 cm sześć i moc 75 KM porusza się może z szybkością 175 km/godz. Sportowa jazda tym samochodem ułatwia pięciobiegowa skrzynia przekładniowa. Na zdjęciu „alfasud coupe”.

SPORT

Stanisław Bobak kontuzjowany!

Puchar Przyjaźni dla Wospiwo i NRD

(TELEKSEM Z ZAKOPANEGO)

Wczoraj konkurs na Wielkiej Krokwi rozgrywany w ramach Turnieju Przyjaźni rozpoczął się dla nas bardzo niefortunnie. Oto podczas próbnego serii groźny upadek miał nasz najlepszy skoczek — St. Bobak. Polak wykonał piękny skok na odległość 108 m, ale podczas lądowania na miękkim zeskoku przewrócił się, łamiąc nartę. Nasz zawodnik doznał złamań i mocnych potłuczeń. Niestety prześwietlenie wykazało pęknięcie kości w nadgarstku i Bobakowi założono opatrunk gipsowy.

Upadek Bobaka zaważył na postawie naszych skoczków, którzy skakali ostrożnie i przegrali z dwoma zawodnikami NRD — Weispflogiem i Wospiwo oraz juniorem czesochosłowackim — Jiraską. Nasi olimpijczycy nie są jeszcze w najwyższej formie, z powodu złych warunków atmosferycznych przez ubiegły tydzień prawie w ogóle nie trenowali. Stylowo nieźle prezentowali się Pawlusiak i Waluś — ale skaczą jeszcze za mało dynamicznie. Nadal do formy nie może dojść Krzysztofak, któremu ciągle dokucza opierana w lecie noga.

Weispflog — ma najdłuższy skok w tej serii — 109 m oraz jego rodak Wospiwo — 104,5 m.

Wyniki: 1. Weispflog — 239,7 (106,5 109 m), 2. Wospiwo — 235,9 (106,5 104,5 m), 3. Jiraska — 234 (110, 105 m), 4. Pawlusiak — 232,3 (101,5 105,5), 5. Waluś — Polska

W II serii piękny skok na odległość 110 m oddał młodziutki Czechosłowak — Jiraska, którego trenerem jest mistrz olimpijski — Raska. Prowadził on po I serii przed Wospiwo — 106,5 m, Weispflogiem — 106,5 m. Nasi mieli skoki: Krzysztofak 102 m, Waluś — 102,5 i Pawlusiak 101,5 m.

W II serii poprawiają się Polacy — pięknie na odległość 105,5 m skacze Waluś, Krzysztofak osiąga 103 m, Pawlusiak w nienagannym stylu lądował na 105,5 m. Jiraska ma „tylko” 105 m w najlepszym stylu. Przed Czechosłowaka wysuwają się

227,5 (102,5 105,5), 6. Krzysztofak — 226,5 (102 103 m). Indywidualnie triumfator Turnieju Przyjaźni (punktowany konkurs na Sredniej i Wielkiej Krokwi) zostaje Wospiwo przed Pawlusiakiem, Walusem, Krzysztofakiem, Weispflogiem. Drużynowo cały turniej wygrała Polska o 0,1 pkt(!) i CSRS.

W sobotę rozegrano drugi konkurs na Sredniej Krokwi w kategorii juniorów. Nieco lepiej zaprezentowali się Polacy, z których najlepszy Fijas był 3.

Wyniki: 1. Komarow (ZSRR) 77,5 i 69,5 m (220,8 pkt.), 2. Nowak (CSRS) 71,5 i 74 — 217,4 pkt., 3. Fijas (Polska) 74 i 72 — 216,7 pkt. W łącznej punktacji za dwa konkursy wygrał indywidualnie Nowak (CSRS) przed Jiraską (CSRS) Komarowem (ZSRR), Fijasem (Polska), drużynowo CSRS przed NRD, ZSRR i Polską. (ans)



Fragment meczu Cracovia — Wisła (górne zdjęcie). Po spotkaniu ogłoszono wyniki plebiscytu WFS, wręczone także Puchar Asów A. Szymanowskiemu (zajęcie dolne). Fot. W. KLAG

W Mecz Wyzwolenia o Herbową Tarczę Krakowa

Cracovia — Wisła 1:5 (1:2)

31 lat temu, pod koniec stycznia 1945 roku, a więc w kilkanaście dni po wyzwoleniu Krakowa spod okupacji hitlerowskiej, rozegrany został na starym stadionie Wisły pierwszy mecz piłkarski. Na osnieżonym boisku walczyły jedenastki gospodarzy i Cracovii. W przedmeczowym spotkaniu Juwenii i Zwierzynieckiego

Dla upamiętnienia tego wydarzenia od dwóch lat w Krakowie w styczniu rozgrywane są mecze piłkarskie pomiędzy Wisłą i Cracovią. Wczoraj na osnieżonym boisku Cracovii, przy kilkostopniowym mrozie rozegrano trzeci już Mecz Wyzwolenia o Herbową Tarczę Krakowa. Była to zarazem 139 „święta wojna”. Tym razem Cracovia wzięła górę nad Wisłą, zwyciężąc 1:5 (1:2).

Wiślacy od pierwszych minut zdobyli wyraźną przewagę w polu, stwarzając wiele groźnych sytuacji pod bramką Rychelewskiego. Pierwsza bramka padła już w 4 min., Kmieci

minął obrońców Cracovii i pięknie strzelił obok bramkarza. W 17 min. Gazda otrzymał dalekie podanie i nie zmarnował szansy, przetrzucając piłkę nad wybiegającym Rychelewskim. 2:0 dla Wisły. Pod koniec pierwszej połowy gra się wyrównała. Gospodarze przeprowadzili kilka groźnych akcji. W 40 min. po rzucie rożnym piłkę otrzymał Grzesiak i strzelił celnie do siatki.

W drugiej połowie meczu piłkarze „Białej gwiazdy” panowali niepodzielnie na boisku, zdobywając kolejne trzy bramki. W 60 min. bardzo dobrze grający Gacek podał do Kmieciaka i było już 3:1. Następnie gola zdobył Kusto w 68 min. Najładniejsza bramka padła w 85 min., kiedy to po celnym dośrodkowaniu Gacka, nadbiegający Kapka z pierwszej piłki ustalił wynik spotkania.

Przed meczem byłym piłkarzem Wisły i Cracovii wręczono złote odznaki „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”. Otrzymał je: M. Filek, M. Gracz, J. Wapieniak, A. Woźniak, W. Zak, E. Mazur, St. Różankowski, E. Różankowski, J. Radoń, Cz. Strag — Szeliga.

CRACOVIA: Rychelewski, Wójtowicz, Duda (Surma), Lendzion, Turcicki, Nenko (Zb. Maczugowski), Macala (Kopijka), Grzesiak, Hefko, Niemiec, Bujak.

WISŁA: Adamczyk (Goneł), A. Szymanowski (Płonka), Maculowicz, Musiał, Płaszewski (Kapka), Nawalka, Jalocha, Gazda, Garlej (Kusto), Kmieciak, Gacek, Sędziwał St. Leniewicz.

Widzów ok. 12 tys. Calkowity dochód z meczu przeznaczony został na fundusz PKZAS.

W przerwie spotkania przygrywał popularny zespół „Andrusy”.

Wczoraj rozegrano także dwumecz Juwenia — Zwierzyniecki. W spotkaniu obojczych wygrała Juwenia 1:0, natomiast spotkanie seniorów zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

W godzinach przedpołudniowych delegacja Wisły, Cracovii, Juwenii i Zwierzynieckiego wraz z pocztami sztandarowymi złożyła wianki kwiatów przed Pomnikiem Armii Radzieckiej i Grobem Nieznanego Żołnierza. T. Górski

Narciarskie wieści

Stenmark prowadzi w Pucharze Świata

Austriak Franz Klammer triumfował w sobotę na stokach Mont Blanc w okolicach Morzine w kolejnym zjeździe zaliczanym do klasyfikacji narciarskiego Pucharu Świata.

Natomiast wczoraj rozegrano we francuskiej miejscowości Morzine slalom gigant, zaliczany do Pucharu Świata. Zwyciężył Włoch Franco Bierer. Wyprzedził on prowadzącego po pierwszym zjeździe swego rodaka Piera Grossa o 0,46 sek. oraz Szweda Ingemara Stenmarka o 0,97 sek.

Po zawodach w Morzine w Pucharze Świata prowadzi

Stenmark — 141 pkt. przed Grosse — 140 pkt., Klammerem (Austria) — 131 pkt., Theomin — 105 pkt., Hinterseerem — 80 pkt. i Plankiem (Włochy) — 71 pkt.

Biegaczką jadą do Innsbrucka

Po opublikowaniu składu polskiej reprezentacji na XII Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku Polski Związek Narciarski odwołał się do narciarzy, nie przewidujących udziału biegaczk narciarskich w Olimpiadzie.

GKKiPT przeanalizował dodatkowo zgłoszone przez związek, trenera reprezentacji i innych ekspertów argumenty i zdecydował o za-

kwalifikowaniu zespołu biegaczk narciarskich do reprezentacji olimpijskiej.

Roman Dereziński zdobywa punkty w Pucharze Europy

W austriackiej miejscowości Hausim Ennstal rozegrano slalom specjalny, mężczyzn zaliczany do Pucharu Europy. Bardzo dobrze spisał się Polak Roman Dereziński, który zajął piąte miejsce. Wielu czołowych narciarzy, w tym Włoch Paolo de Chiesa, Christian Neureuther (RFN) i Jan Bachleda nie ukończyło konkurencji. Wygrał B. Gensbichler (Austria).

W austriackiej miejscowości Hausim Ennstal rozegrano slalom specjalny, mężczyzn zaliczany do Pucharu Europy. Bardzo dobrze spisał się Polak Roman Dereziński, który zajął piąte miejsce. Wielu czołowych narciarzy, w tym Włoch Paolo de Chiesa, Christian Neureuther (RFN) i Jan Bachleda nie ukończyło konkurencji. Wygrał B. Gensbichler (Austria).

Z trasy RMC

W sobotę 17 bm. z 7 mistrzów europejskich wyruszyli na trasę uczestnicy 44 samochodowego Rajdu Monte Carlo. Z Warszawy wystartowało ostatecznie 8 załóg z wcześniej zgłoszonych 10 ekip. Nie wystartowali zawodnicy Jugostawii oraz mieszana załoga Jussi Kinsileto (Finlandia) i Martin Holmes (W. Brytania).

Trasa prowadziła przez Radom, Kielce, Kraków do miejscowości Chyżyn, gdzie rajdowcy opuścili granicę Polski. W Kielcach oraz na granicy zlokalizowano punkty kontroli przejazdu.

Wszystkie załogi, które wyruszyły z Warszawy na trasę 44 Rajdu Monte Carlo zameldowały się bez spóźnienia w Budapeszcie. Tam też zlokalizowano pierwszy punkt kontroli czasu. Pierwsza załoga Tomasz Cielczyński i Jacek Różański na polskim fiacie 125 p akropolis zameldowała się przed siedzibą automobilklubu węgierskiego o godzinie 5:22 w niedzielę. Na-

stępnie w minutowych odstępach stemplowały karty drogowe pozostałe ekipy. Jerzy Landberg i Marek Muszyński startujący na renault 5 1s pomimo znacznego opóźnienia w stosunku do pozostałych także przybyli do Budapesztu także w regulaminowym czasie.

Na drugim punkcie kontroli czasu w jugosłowiańskiej miejscowości Maribor wszystkie załogi, które w sobotę wyruszyły z Warszawy, zameldowały się bez spóźnienia. Kierowcy uważają, że najgorsze warunki atmosferyczne panowały na odcinku polskim dojazdowej trasy Rajdu Monte Carlo. Po odbiciu kart drogowych rajdowcy wyruszyli w dalszą drogę, kierując się na Trieste. Z Trieste pojadą oni w kierunku miejscowości Cremona położonej w okolicach Mediolanu, gdzie znajduje się trzeci punkt kontroli czasu. Pierwsza załoga spodziewana jest tam w poniedziałek o godzinie 0:00.

Zwycięstwo N. Szcza

Jedną z imprez zorganizowanych z okazji 31-roczyznicy wyzwolenia Nowego Sącza był mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Urzędu Wojewódzkiego a drużyną dziennikarzy krakowskich. Zwyciężyli gospodarze 4:2 (2:1). Pojedynkę rozegrano w niecodziennych warunkach, na osnieżonym boisku i przy kilkostopniowym mrozie.

Toto-Lotek

I los.: 3, 4, 13, 18, 21, 44 dod. 45.
II los.: 11, 20, 21, 29, 35, 47
Końcówka banderoli: 631545.

Lajkonik

I losow.: 33 — 40 — 6 — 48 — 12, dodatkowa 8.
II losow.: 29 — 9 — 23 — 32 — 17, dodatkowa 35.
Końcówka banderoli 4 cyfr. 2337, 2 cyfr, 903.

Turniej młodych piłkarzy ręcznych

W Nowej Hucie rozegrany został międzynarodowy turniej juniorów w piłce ręcznej. Zwyciężył zespół MKS MDK „Kra-kus” Nowa Huta przed Hutnikiem i Lokomotiwem Frankfurta nad Odrą. Najlepszym zawodnikiem turnieju był M. Pawlusiak, bramkarzem — R. Wasilewski, a „królem strzelców” — L. Peczkarz (wszyscy MKS MDK Krakus). (w)

Dwa zwycięstwa Wandy

Kolejne dwa zwycięstwa odnieśli tenisisci stołowi Wandy Kraków, wygrywając na wyjeździe z CKS Człedaj 10:7 i 13:4. Najlepszymi zawodnikami w przekroju obydwu spotkań byli: Szalko, Hawryluk i Jabłoński. (wg)

II liga hokejowa gr. południowa

Unia Oświęcim — Stal Sanki 5:2 i 6:2, GKS Jastrzębie — Cracovia 4:3 i 5:5, Odra Opole — Polonia Bytom 0:3 i 3:3.

Dziennikarze na nartach

Przez dwa dni w Szczyrku, na stokach Skrzycznego, trwały jubileuszowe XV Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie Dziennikarzy. Dwie konkurencje dwubobu slalomowego, który składał się z dwukrotnych przejazdów slalomu giganta i slalomu specjalnego, wygrał reprezentant Krakowa Janusz Zielonacki (TVP Kraków). Wśród paf bezkonkurencyjną okazała się również przedstawicielka telewizji: Jolanta Lopuszyńska (TVP — Warszawa). (AK)

Gertruda Gabl zginęła pod śnieżną lawiną

Słynna austriacka narciarka, wielokrotna reprezentantka kraju, uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Sapporo — Gertruda Gabl poniosła śmierć pod śnieżną lawiną.

Wypadek miał miejsce w pobliżu miejsca urodzenia G. Gabl St. Anton. Lawina zesłała z wysokości 2100 m na północną stronę Gamsbergu.

JÓZEFO SIKORA NIE ŻYJE

16 stycznia 1976 r. zmarł nagle w wieku lat 34 mgr Józef Sikora — długoletni sekretarz sekcji wioślarskiej AZS Kraków, oddany działacz społeczny i sportowy. Nagła śmierć mgr Józefa Sikory jest dużą stratą dla krakowskiego sportu akademickiego.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek 20 stycznia 1976 r. o godz. 14:30 na Cmentarzu Rakowickim.

Zespoły Wawelu i Cracovii zwyciężają w turnieju piłki ręcznej

Dwugłós trenerów:

Trener piłkarzy Wisły A. BROZYŃSKI: Jestem zadowolony z postawy moich podopiecznych. Zagrałi ambitnie i z wielką wolą zwycięstwa. Chcieliśmy się zrewanżować lokalnemu rywalowi za porażkę sprzed roku. Niedzielnym mecz z Cracovią był kolejnym etapem przygotowań zespołu do sezonu ligowego. Miałem okazję wypróbować niektóre ustawienia drużyny.

Trener piłkarzy Cracovii M. ADAMCZYK: Mój zespół zgrał poniżej możliwości, jesteśmy dopiero na początku przygotowań do sezonu. Słabo zagrała zaciężna obrona, która ma na samym końcu co najmniej trzy z utraconych goli. W moim zespole najlepiej wypadł Grzesiak. (tg)

Wczoraj w Krakowie w hali „Wawelu” zakończył się turniej piłki ręcznej kobiet i mężczyzn o Puchar Wyzwolenia. Wśród drużyn żeńskich niespodziewanie I miejsce zdobyła Cracovia, zwyciężając w decydującym meczu AKS Chorzów 13:10 (4:6). Mecz był wyrównany i zwyciężył, dopiero w końcówce krakowianki przechrzły szalę na swoją korzyść. Najwięcej goli dla Cracovii zdobyły: Kapuścińska 7 i Tobik 3. III miejsce w turnieju zajęła MKS Bochnia, wygrywając w decydującym meczu z Cracovią II 2:4.

Sobotnie wyniki: Cracovia I — MKS Bochnia 16:14, AKS Chorzów — Cracovia II 15:10.

Najlepszymi zawodniczkami wybrano Kapuścińską (Cracovia) i Stefańską (AKS), najwięcej bramek w turnieju zdobyła Wnek (Cracovia).

Pierwszy medal dla Polski w 1976 r

W szwedzkiej miejscowości Hammarstrand rozegrano europejskie mistrzostwa narciarskie. W naszej niewielkiej, bo zaledwie 3-osobowej ekipie, doskonale spisała się Halina Biegun, zdobywając brązowy medal mistrzostw Europy. Jest to pierwszy medal mistrzostw Europy, zdobyty dla Polski w 1976 roku. Złoty medalistką została reprezentantka ZSRR Wera Zanulka.

W jedynekach mężczyzn triumfował Wolfram Fiedler (NRD). W dwójkach zwyciężyła załoga NRD Dreyer, Herdmann.

W tegorocznych mistrzostwach nie startowały olimpijskie reprezentacje Polski, NRD, RFN i Austrii.

Zawody ratowników górskich

W Krynicy rozgrywano IV Międzynarodowe Zawody Narciarskie Ratowników Górskich. Tu też odbyły się VIII Międzynarodowe Pokazy Ratownictwa Górskiego.

W sobotę na stokach góry Iwonka rozegrano slalom gigant, w którym w trzech kategoriach wiekowych walczyło o prymat 80 ratowników. W pierwszej (18-30 lat) zwyciężył Marek Smetana z grupy krynickiej, w drugiej (31-40 lat) Jerzy Wojna z grupy podhalańskiej, w trzeciej (powyżej 41 lat) Józef Uznański z grupy tatrzańskiej.

W niedzielę na stokach Iwonki w zawodach sprawnościowych walczyły 2-osobowe załogi ekip krajowych i zagranicznych. I miejsce wywalczyli ratownicy Józef Uznański wraz ze Stanisławem Janikiem — grupa tatrzańska, II — Jerzy Wojna z Tadeuszem Dąbrowskim, grupa podhalańska, III — Józef Piwowar z Markiem Smetaną — grupa krynicka.

W uroczystym zakończeniu imprezy uczestniczyli I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Henryk Kostecki, który był zarazem honorowym protektorem Międzynarodowych Zawodów Narciarskich i Międzynarodowych Pokazów Ratownictwa Górskiego. (ś)

Dwa zwycięstwa Erwiny Rysiówny

Dobrá formę potwierdziła Erwina Rysiówna, która wygrała biegi na 1000 i 3000 m. W wyścigu na 1000 m Polka uzyskała 1:30,2 wyprzedzając Ewę Malewiczka — 1:31,9 (rekord życiowy) i Leah Poulus (USA) — 1:32,1. Dystans 3000 m Rysiówna przebiegła w czasie 4:58,8.

Olimpijska kadra polskich łyżwiarek szybkich trenuje i startuje od 10 dni w szwajcarskiej miejscowości Davos.

Diane de Leeuw mistrzynią Europy

Mistrzynią świata, Holenderka Diane de Leeuw zdobyła ostatni złoty medal w tegorocznych mistrzostwach Europy w łyżwiarstwie figurowym. Na drugim miejscu uplasowała się Anett Poetschke (NRD), a na trzecim obrończyni tytułu Christine Errath (NRD). Bardzo dobrze spisała się 15-letnia reprezentantka Polski, Grażyna Dudkówna, zajmując ostatecznie 11 miejsce.

Zwycięstwo i porażka polskich siatkarzy

Polska — Austria 3:0 w tenisie

W Katowicach odbył się mecz z Austrią o Puchar Europy. Polskie reprezentowali Tadeusz Nowicki i Jacek Niedźwiedzi. Biało-czerwoni pokazali dobrą formę, zwyciężając 3:0.

W Parolu odbył się międzynarodowy turniej judo, w którym startował reprezentant 11 państw. Najlepiej z naszych reprezentantów spisał się zawodnik Wisły Kraków Henryk Halabuda, który zajął trzecie miejsce w wadze średniej. Polak w półfinale przegrał z Japończykiem Hara.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

NA STADIONACH

W Katowicach odbył się mecz z Austrią o Puchar Europy. Polskie reprezentowali Tadeusz Nowicki i Jacek Niedźwiedzi. Biało-czerwoni pokazali dobrą formę, zwyciężając 3:0.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Zwycięstwo i porażka polskich siatkarzy

Polskie siatkarze pokonali kolejną przeszkodę w drodze do Montrealu, wygrywając w przedolimpijskim turnieju w miejscowości Ladenburg z zespołem Włoch 3:0 (15:1, 15:10, 15:4).

Wczoraj w ostatnim meczu eliminacyjnym Polki przegrały z NRD 1:3 (7:19, 7:15, 15:13, 12:15).

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Halabuda trzeci

Dobrze spisał się w grze podwójnej na turnieju tenisowym w Atlancie para debiutująca Wójcik i Karl Meller (RFN). Duet ten awansował do finału. W ćwierćfinale Wójcik i Meller pokonali parę Aleksander Metherwell (ZSRR) — Ilie Nastase (Rumunia) 6:3, 2:6, 6:9, a w półfinale zwyciężyli duet australijski Pattison — Warwick 2:6, 7:5, 7:6.

Adam Ogorzałek

Piszę z raju!

Wykrytyk w tytule nie jest przypadkiem, podobnie jak tytuł. Po kilku dniach pobytu w Dolinie Stońca leżącej powyżej Koszarzyk uważam to miejsce za prawdziwy raj dla narciarzy. Gospodarze sądecyjni wybudowali tu przed czterema laty piękne i zwinące i przystające wewnątrz schronisko, w którym może znaleźć

nocleg sto osób. Kuchnia serwuje po przystępnych cenach najsmaczniejsze, jakie jadłem w tym roku, posiłki... A kiedy sezon się kończy tutaj gastronomia oferuje pieczonego barana lub nawet jelenia zorganizowanym grupom turystów. Obok schroniska działa młyn drewniany z zaproszonymi wycieczkami, długimi, bezpiecznymi, nie narażającymi na upadki, co jest niestety, wadą wielu takich urządzeń w Polsce. Dojazd do wyciągu usytuowanego w ten sposób, że amatorzy wypychają się poza kolejkę, są w naturalny sposób eliminowani. To bardzo ważne: na Gączykowej i Gąsienicowej traci człowiek czasami nerwy, patrząc na

nafróntniejsze postacie, które kolejka nie obowiązuje... Po siedmiu minutach wyjeżdża się na szczyt zupełnie przyzwyczajony, z której można zsunąć trasami o różnej skłoniach. Na Kasprowym Wierchu zastanawiałem się nieraz, dlaczego co drugi narciarz jest taki spięty psychicznie i fizycznie. Po prostu tamta góra jest chyba zbyt ciężka dla mniej doświadczonych, słabiej technicznie przygotowanych, zwłaszcza dla... kobiet. Bardzo żałuję, że do tej pory jeździłem z rozpedu tylko do Zakopanego. Dolina Stońca to jest to dla ludzi traktujących nartę, jako formę wypoczynku. Załto-

zane Zakopane od dawna odrzucało moich znajomych, ale jeździłem tam trochę z przekonaniem, że śnieg długo leży tylko w Tatrach. Moje „odkrycie” wyciągi, do którego prawie zupełnie nie trzeba stać w kolejkę; schroniska, w którym dobrze karmią i przyjaźnie przyjmują; stoku, na którym jeździ się długo (chyba półtora kilometra!) i atrakcyjne — uważam za rzecz godną popularyzowania. Oczywiście nie mógłbym tego wszystkiego napisać, gdyby Dolina Stońca dysponowała tylko watorami naturalnymi. Jej zalety uszkaże jest nie tylko ten biały puch, wiewiaki las, cisza kojąca

nerwy, ale także ludzie, którzy oferują nam usługi na wysokim poziomie. Kierownicę obiektu, Jan Węglarski kończący studia w krakowskiej Akademii Ekonomicznej ma prawo do zadowolenia z efektów swojej roboty i mają do tego prawo ludzie tutaj zatrudnieni. Niestety, nie ma róż bez kolców. W poprzednim tygodniu, kiedy sył wrażeń o-puszczałyśmy ten kawałek mądre zagospodarowane Sądceczny spotkałyśmy się z przykłądem złej roboty. Kilkadziesiąt osób na darmo oczekiwało na autobus MPK z Nowego Sącza. Po godzinie nieprzejrzanych pogwarek (nieprzejrzanych wobec MPK) ruszyliśmy po drodze i wo-

aż jest przejeżdżna — to w grę wchodzi niedobalstwo. Kilkadziesiąt innych autobusów potrafi na naszych oczach zaurwać i Koszarzykach, a nie potrafią tej sztuki dokonać wozy MPK? Proszę uprzedzić dyrektora sądeczkiego MPK o potraktowanie tych szlaków kruszyki jego pracy. Od dzisiaj Pińczuska gości młodzież korzystając z zastępstwa ferii. Będzie rzecz naganna, jeśli raj narciarski funkcjonujący dzięki pracowitym ludziom ze schroniska, zamieni się w swoje przeciwieństwo na skutek złego wyużytkowania się z obowiązków przez ludzi, którzy co innego piszą w rozkładach jazdy, a co innego robią.